# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 285. | Poznań, czwartek dnia 12-go grudnia 1907. | Rok II.



## Kurjer Poznański

rozpocznie w przyszłym kwartale druk nowej powieści współczesnej

**Henryka Sienkiewicza**

p. t.

**„Ponad życiem“.**


Poznań, dnia 11. grudnia 1907.

## Ks. poseł Skowroński złożył mandat!

### Szanowni Wyborcy wyborczego okręgu pszczyńsko-rybnickiego!

Z bólem serca widzę się zniewolonym do złożenia mego mandatu poselskiego. Jestem bez kapelana, a nie mam żadnej nadziei, żeby mi się udało wyprosić dla siebie zastępcę w duszpasterstwie podczas mej nieobecności w parafji, gdyż wszelkie staranne zabiegi pod tym względem doprowadziły tylko do smutnych i przygnębiających doświadczeń. Dla posła ludu polskiego niema zastępcy! Cóż zaś tak Szanownym Wyborcom, jak i mnie może zależeć na mandacie, którego wykonywać nie jestem w stanie! Wybierzcie sobie posła polaka mniej odemnie dziwnymi stosunkami skrępowanego! Nie miejcie żalu do mnie, inaczej postąpić sobie nie mogłem. Tam w Berlinie kują przeciw nam wyjątkowe prawa — a ja, wasz poseł, niestety muszę siedzieć w domu! Jest to wprost nieznośne położenie. Dziękuję Wam za zaufanie przy wyborach mi okazane i wyrażam me głębokie ubolewanie, że nie mógłem tak, jakem tego gorąco pragnął, przez dzielną obronę Waszych idealnych i materjalnych dóbr w Parlamencie stać się godnym tego Waszego zaufania. Złożywszy mandat, nie przestanę atoli bronić ludu polskiego.

Bóg z Wami i z naszą sprawą świętą!

Ligota pod Białą, dnia 9. grudnia 1907.

Ks. Skowroński.

—

**Ks. kard. Kopp** wydał rozporządzenie, zakazujące księżom oddalać się z parafji na przeciąg więcej niż 24 godzin — o ile nie mają zezwolenia przełożonej władzy duchownej. Prosimy fakt ten zestawić z tym, co pisze w swej odezwie ks. poseł Skowroński, a zrozumie się tajniki książęco-biskupiej polityki.

## Niepewny los projektów antypolskich.

Rząd i hakatyści niedawno jeszcze oddawali się nadziei, że Sejm i Parlament obdarzy ich „na gwiazdkę“ ważnymi uchwałami tyczącymi prawa wywłaszczenia oraz zakazu języka polskiego na zgromadzeniach publicznych. Wprawdzie liczono się z tym, że — mianowicie w drugim przypadku — formalnie nie będzie można sprawy przed wakacjami jeszcze ostatecznie załatwić, ale nie na tym też rządowi i hakatystom zależało. Chodziło im raczej o uzyskanie jeszcze przed Bożym Narodzeniem faktycznej pewności, że obydwa projekty mają zapewnioną większość w Sejmie i w Parlamencie.

Tymczasem sprawa projektów ani w Sejmie, ani w Parlamencie nie rozwija się tak gładka i tak pomyślnie, jak o tym mniemali rząd i hakatyści.

O niezdecydowanej sytuacji w sprawie projektu ustawy o wywłaszczeniu pisaliśmy obszernie wczoraj i przedwczoraj. Dziś pragniemy tylko dorzucić kilka informacji, znamiennie charakteryzujących te zręczne zapasy konserwatystów z rządem.

Agrarjuszowska D. Tagesztg. głęboko w umyśle rozważa, co to też mogło być przyczyną odroczenia obrad komisyjnych i przychodzi do przekonania, że rząd nie powziął jeszcze wobec żądań konserwatystów ostatecznego postanowienia, że jednakowoż wierzy w możliwość porozumienia.

Należałoby — powiada D. Tagesztg. — porozumienia tego szukać w kierunku życzeń konserwatystów, które „spełnione być muszą“. Może być rzeczą pożałowania godną, że załatwienie projektu się przewlokło. Ale zwłoka ta jest bez kwestji mniejszym złem, niż przyjście do skutku ustawy wątpliwej w swych skutkach lub zupełne odrzucenie projektu. Przedewszystkim — kończy D. Tagesztg. — chodzi o stworzenie rady, której zdania należałoby zasięgać w każdym poszczególnym przypadku wywłaszczenia, i której zdanie miałoby znaczenie — nie orzeczenia zwykłego — lecz obowiązującej uchwały. Rada winna się składać z rzeczywistych mężów zaufania niemieckich rolników danych prowincji i powiatów.

Znaczy to, że konserwatyści stoją twardo na swoim stanowisku.

Rząd znów w obawie widocznie, że odroczenie obrad komisyjnych aż do czasu po Nowym Roku zrobi złe wrażenie i wywoła niepożądane komentarze, szybko opublikował w Nordd. Allg. Ztg następujące oznajmienie:

Na życzenie rządu, aby rozprawy komisyjne nad wywłaszczeniem odroczono, wpłynęła ta okoliczność, że dalsze rokowania ze stronnictwami okazały się koniecznymi. Rząd jednakowoż spodziewa się na pewno, że drugie czytanie odnośnego projektu w komisji załatwione zostanie jeszcze przed świętami.

Może jutro znów dowiemy się czego innego...

W Parlamencie jest książę Bülow jeszcze mniej pewnym siebie. Zażegnano wprawdzie przesilenie w sposób gwałtowny i sztuczny. Ale takie eksperymenty dzieją się zawsze kosztem obu stron. Książę Bülow otrzymał votum zaufania, ale równocześnie w prasie poczęła krążyć wiadomość, że rząd całej ustawy o stowarzyszeniach nie uzależnia bezwzględnie od przyjęcia klauzuli wyjątkowej.

W kołach parlamentarnych powtarza się obecnie tę wiadomość głośno. Gazety berlińskie donoszą, że rząd podobno w interesie Bloku skłonny jest do zrezygnowania z paragrafu 7., gdyby w komisji wykazać się miały trudności z powodu klauzuli. Wedle innej pogłoski rząd zmierza do złagodzenia tego przepisu, ograniczając zakaz używania na zgromadzeniach publicznych języków obcych do okolic czysto niemieckich, a więc nie kresowych.

W urzędowych sferach nie udziela się w tej sprawie żadnych wyjaśnień.

Tymczasem w plenum przy pierwszym czytaniu ustawy zabrało już głos dwóch przedstawicieli stronnictw wolnomyślnych. Mówili oczywiście nietylko patrjotycznie, ale nawet silnie nacierali na społeczeństwo polskie, szczególnie wymyjając [illegible] zaszło we Lwowie i w Wiedniu. To rzecz zrozumiała: wszakże stronnictwa wolnomyślne należą do »narodowego« Bloku. Im bardziej jest dla nich niemożliwą rzeczą zgodzenie się na zakaz używania języków obcych na zgromadzeniach publicznych, tym silniej muszą podkreślić swój charakter narodowo-rządowy.

Tyle jednakowoż jest rzeczą pewną, że stronnictwa wolnomyślne nie oświadczyły się za paragrafem 7. projektu w obecnym jego brzmieniu. Przypuszczać można, że stronnictwa te w innej formie będą chciały rządowi okazać swe „dobre chęci“ i „umożliwić policji kontrolę“ nad zgromadzeniami polskimi.

Poseł Müller z Meiningen zaznaczył to ogólnikowo; natomiast poseł dr. Pachnicke pozytywnie zaprojektował warunek dla zgromadzeń publicznych odbywających się w językach obcych, żądający, by zgromadzenia te musiano zameldowywać na trzy dni przed ich rozpoczęciem.

To wprawdzie także przepis wyjątkowy, stojący w sprzeczności z programem stronnictw wolnomyślnych, ale od tego warunku bardzo daleko do życzeń rządu i hakatystów, wyrażonych w paragrafie 7. projektu.

## Ustawa o zebraniach i stowarzyszeniach w Parlamencie.

Berlin, 10. grudnia.

Dziś dalszy ciąg dyskusji nad projektem ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Na sali dość pusto, przy stole rządowym siedzi sametny p. sekretarz stanu Bethmann-Hollweg. Nastrój bynajmniej nie zapowiada tak ważnych obrad. Pewne ożywienie wywołuje tylko pojawienie się następcy tronu w loży cesarskiej. Na pierwszym miejscu przemawia

Poseł **Grégoire** (alzatczyk): Nasze prawo o zebraniach i stowarzyszeniach w Alzacji i Lotaryngji pochodzi z bardzo niedawnych czasów, bo z roku 1905. Ma ono pewne zalety, i dlatego jesteśmy na ogół z niego zadowoleni. W obrębie panowania języka niemieckiego jest wprawdzie na zebraniach przepisany język niemiecki, ale prezydent okręgowy może pozwolić na wyjątki. Natomiast tam, gdzie przeważa język francuski, jest także na zebraniach używanie języka francuskiego prawnie dozwolone. Paragraf 7. oznacza więc w naszych warunkach pogorszenie dzisiejszego stanu rzeczy i dlatego nie możemy go przyjąć.

[illegible] sam stałem się niemcem. Nie należy jednak zapomnieć, że większość włościan francuskich w Alzacji i Lotaryngji mówi tylko po francusku. Pewne ustępstwa wobec nas wyszłyby tylko na korzyść Niemiec. Gdyby nas tak traktowano jak anglicy burów, to byłoby dobrze. Francuzi nie mogą sobie nic lepszego życzyć, jak tylko, aby prawa wyjątkowe w Alzacji i Lotaryngji nadal istniały. Mam nadzieję, że przepisy te wyjątkowe, za które powinny się Niemcy wstydzić, zostaną wkrótce zniesione.

Pos. **Müller** z Meiningen (Wolnomyśl. P. Ludowa) Nareszcie zrównano kobiety niemieckie z mężczyznami, o ile chodzi o prawo zbierania i stowarzyszania się. Po 10 latach walki udało się uwolnić kobietę z tej hańby, że traktowano ją na równi z warjatami i marnotrawcami.

## O Stanisławie Wyspiańskim.

(Wykład wygłoszony przez dr. Gantkowskiego na obchodzie ku uczczeniu Stanisława Wyspiańskiego.)

—

(Ciąg dalszy.)

Wyspiański wszedł do poezji z malarstwa; w miejsce farb i barw nałożył na swą paletę iście królewskie bogactwo słownictwa polskiego.

Potęgą bowiem wielką w ręku Wyspiańskiego-poety, stał się język polski: słychać, jakoby kipienie słowa pod ręką twórcy, widać, jak ręka ta właśnie, jakby po farbę na palecie, sięga po coraz to nowsze zapasy rodzimego słownictwa. Kazimierz Tetmajer, sam wielki władca mowy naszej, mówi, że żaden z dzisiejszych poetów nie ma tak pięknego, samodzielnego, odrębnego i samoistnego języka, jak Wyspiański, że jeżeli był kiedy język godny, aby nim przemawiał Mickiewicz, Słowacki, lub Krasiński przez usta innego poety, to ten, jaki znajdujemy w utworach Wyspiańskiego.

Jeżeli Sienkiewicz nazwał nasz język tworzywem, na które się złożyło błyszczące a giętkie złoto, oraz twardy i niespożyty śpiż — to Wyspiański to złoto i ten śpiż w mowie polskiej uwypuklił.

W tym jego języku, nieraz ostrym i nie ugiętym, nieraz giętkim i błyszczącym przebrzmiewa śpiżowy dźwięk prastarej polszczyzny, żelazny rytm Bogarodzicy, lub miękki i rzewny ton prastarych śpiewów kościelnych. Jest to jakiś język przedszlachecki, kmiecy — powiedziećby się mogło — iście piastowy; żyje on w materjałach prapolszczyzny, a co najważniejsza, w chłopie polskim. Język ten nie jest bynajmniej naśladownictwem jakiejś gwary ludowej, bo chociaż jest kość z kości, krew z krwi chłopskim, to jednak Wyspiański potrafił zeń wydobyć nieokrzesane bryły tego złota i śpiżu i urobić język żywy, piękny, dostojny.

Odniósszy tak tryumf nad językiem ojczystym, płynie poeta nasz z rozpiętym żaglem ku nowym, nieznanym dotąd lądom poezji polskiej.

Nie dziś chwila po temu, by krytycznymi uwagi gmatwać porywy gienjusza; nie będę więc zastanawiał się nad tym, jakim jest podłoże filozofji Wyspiańskiego, czy jest trylogja, czy jej nie ma, a jeśli jest — czy świadomie, czy też nieświadomie powstała — chcę raczej w krótkich rysach wydobyć tę szczerą polskość poety, wskazać etapy, przez które jego narodowa dusza przechodziła, a są nimi (zdaje mi się) przedewszystkim: „Warszawianka“, „Legion“, „Wesele“, „Wyzwolenie“ i „Akropolis“.

A więc „Warszawianka“, pieśń z roku 1831., pieśń smutna, poważna, nastrojowa — ale prawdziwa i nasza. Jesteśmy w salonie wśród mężnych naszych generałów i wodzów, ba orłów polskich, co przebiegli niemal całą Europę, za oknami zaś salonu pułki polskie:

Czoła tak dumne, wyniosłe senackie,
Serc czystość, nieprzystępne pychy lackie,
Mundurami spowite, zatknięte na szpadzie.

Stoi przed nami ten polski bóg wojny, ten zwycięski dyktator, a przy nim na chwilę ten maluczki, bezimienny szeregowiec z jakiejś tam zapomnianej dywizji Żymirskiego. W oczach naszych przed tym świetnym gronem wyrasta ta piękna dziewczyna, Polska, i ona widzi po onym dumnym dyktatorze, że ma odwagę, lecz nie ma wiary w zwycięstwo, — że on ognisk domowych tak bronić nie potrafi, jak ów brudny szeregowiec chłopski — bo oni wszyscy, ci piękni i zwycięscy, umieją walczyć i umierać, ale żyć nie umieją.

Ona narzeczonego swego wysłała w bój, a on zginąć musi: „Kto przeżyje, wolnym będzie, kto umiera, wolnym już“. I wybucha płaczem ta szczera polska dziewczyna, któremu wtóruje z za okien salonu dolatująca pieśń przeciągających pułków:

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był;
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.

We „Warszawiance“ dotknął Wyspiański pęknięcia dusz, którędy uchodziły siły narodu.

Inaczej w „Legjonie“. Panuje w nim idea mocy ducha, ofiary duchowej, królestwa ducha, a panuje podniesieniu nieomal do świętości naszego wieszcza Mickiewicza, który woła w ekstazie ducha przez usta Wyspiańskiego:

O Sławo, o Polsko święta,
Ukochałaś ból, męką przeklęta;
Pękło serce twoje, bólem zdjęte,
Jak serce Chrystuła Pana.
O Golgoto, Sławo krzyżowana,
Gdzie synowie. synowie twoi?

...Przychodzą synowie Polski, za wodzem swym Mickiewiczem idą do Rzymu i pytają:

Kiedyż przyjdzie dzień zmartwychwstania,
Wielkie święto Sławy i zbratania;
Czyli wielkość, śpiąca w gruzach Romy
Nie usłyszy Bożego wołania?

Stają przed papieżem, który gromi polskie winy:

Żyliście w Pysze i Dumie
W bezprawiu nurzając ręce,
Żaliście we własnej męce,
W żałobnej dzisiaj zadumie
Zapomnieli o dusz tłumie,
Zrodzonych w lichej stajence,
Zrodzonych w lichej zagrodzie,
Któreście w waszym pochodzie
Wozem tryumfów miażdżyli
I daliście im upaść w odmęcie,
A oni, ci wasi święci,
Konali na glebie o głodzie,
Żali wy nie jesteście przeklęci
Złem, któreście zwinowali?

Przed Mickiewiczem w poemacie Wyspiańskiego prosiła Namiestnika Chrystusowego za Polską matka Mokryna „gołąbka krwawymi ranami okryta“ — to pewnie wcielenie Polski bolesnej!

Papież pomocy odmawia. Tłumy żądają, by Mickiewicz sam stanął na ich czele i ziemskimi środkami zwyciężał; a gdy tego uczynić nie chciał, tłumy burzą sztandary; zostawiają Mickiewicza samego. Mickiewicz, zawiedziony, gromadzi wokoło siebie mały legjon wiernych. Widzimy ich jak nocą na ciemnych wodach płynie Łódź wielka, za maszt mająca krzyż, w łodzi ów legjon bojowników polskich, zespolonych przez mękę; widzimy, jak pędzą ku obiecanej ziemi, do Sławy. U masztu stoi Mickiewicz i dzierży pochodnię wysoko nad wioślarzami. Duch ich jednak słabnie, więc sternik „ogień zanieca na łodzi“ — i woła:

Niemasz lęku i trwoga daremna,
Oto noc płomieniem czerwona,
Łódź z wami ogniem szalona,
Patrzajcie — śmierć ster wodzi!
Dopełni dzieła zagłady —
Zmartwyshwstanie przysięga.
Ze śmierci ciał się urodzi
Duch słowo, słowo potęga!

Na jęki znów wioślarzy:

Giniemy, belki się walą,
Śmierć, śmierć u steru łodzi,
Płomienie piersi palą!

odpowiada sternik:

Zmartwychwstaniecie młodzi!

Otóż tak samo żaglowały w straszną noc zwątpień nasze najszlachetniejsze serca narodu — śmierć im ster wodzi, a one goreją w jasnowidzeniu życia!

Z tych wizji na tle narodowem określonych, schodzi Wyspiański w sam rdzeń rzeczywistości, rdzeń życia, by się z nim mocować, we „Weselu“, koronie swych wszystkich dzieł.

(Dokończenie nastąpi.)

Najwięcej mnie zdziwiła mowa posła Trimborna, który wczoraj nie miał dosyć słów, aby napiętnować wsteczność przedłożonego projektu. Dawniej było Centrum innego zdania, specjalnie w kwestji kobiet występowało zawsze przeciw dopuszczaniu ich do towarzystw i zebrań politycznych, a nawet sam p. Trimborn oświadczył się przeciw równouprawnieniu kobiet pod tym względem.

Pana sekretarza stanu proszę przedewszystkim o możliwie szybkie wniesienie osobnego przedłożenia, któreby prawo koalicji rozciągnęło także na robotników rolnych i na służbę.

Projekt, który mamy przed sobą, ma niejedne zalety, przedewszystkim usunięcie spisu członków i obowiązek podawania powodu rozwiązania zebrania. Ale niektóre paragrafy muszą być jeszcze koniecznie zmienione w duchu więcej postępowym. Z całego projektu wyziera zanadto strach policji przed t. zw. czerwonym widmem. Przepisy o obowiązku zgłaszania zebrań, o potrzebie osobnego pozwolenia, lub o nadzorze robią wrażenie, że więcej myślano o bliskości granicy rosyjskiej, niż o granicy francuskiej; we Francji tego wszystkiego nie znają.

Przychodzę teraz do najgorszej bolączki całej ustawy, do zakazu używania języka obcego na publicznych zebraniach. Rada związkowa uznała sama, że przepis ten mógłby przy międzynarodowych kongresach, które odbywają się w Niemczech, skompromitować nas w oczach całego świata i ustanowiła, że w tych wypadkach władza krajowa może zrobić wyjątek.

Ale ten wyjątek musi być w samej ustawie zastrzeżony, już samo podanie do policji o pozwolenie przemawiania w obcym języku na kongresach międzynarodowych byłoby w tym wypadku upokarzającym.

Z góry nie możemy się zgodzić na żadne ograniczenia językowe odnośnie do francuzów w Alzacji i Lotaryngji, do duńczyków litwinów, mazurów i wendów.

Więcej skomplikowaną jest **kwestja polska.** To i p. Trimborn musi nam przyznać, że polacy nie zawsze są tak niewinnymi barankami, za jakie się podają. Ja sam jest największym przeciwnikiem polsko-klerykalnej roboty agitacyjnej, jaka się n. p. ujawniła w strejku szkolnym. Polacy mylą się, jeżeli sądzą, że przez fanatyczną swoją nienawiść przeciw wszystkiemu co niemieckie poprawią swoje położenie. Przeciw takim manifestacjom, jakie się odbyły we Wiedniu i we Lwowie musimy także tutaj w Parlamencie jaknajostrzej zaprotestować. (Żywe brawo — na prawicy, sykania i wykrzyki w Centrum, u socjalistów i polaków.)

Polacy w Austrji, którzy sami gnębią rusinów, nie mają prawa dawać nam lekcji o tolerancji politycznej.

(Bardzo słusznie — u wolnomyślnych. Śmiech na

Co do sprawy samej, to mamy ogromnie poważne wątpliwości, czy taki przepis wyjątkowy należy zastosować do dzielnic wschodnich. Tam jest język polski głęboko zakorzeniony i wiekowego rozwoju etnologicznego nie można w ten sposób sztucznie zmieniać. Uważamy za niezbędne, aby urzędnik niemiecki w dzielnicach polskich umiał po polsku, nie ze względu na polaków, ale ze względu na dobro państwa. Przepis zakazujący zebrań publicznych w języku polskim musi doprowadzić do tym żywszej agitacji w tajnych kółkach i organizacjach. Przytym muszę jeszcze przestrzec przed tym, żeby nie robiono z polaków męczenników, nad którymi cały świat będzie się litował. **Paragraf 7. w formie przedłożonej nie może liczyć na większość w tej Izbie.** Mam jednak nadzieję, że uda się go stosownie zmienić i pogodzić uprawnione interesy państwa i obywateli.

Wogóle musi się państwo od wszelkich prześladowań policyjnych powstrzymać stanowczo. Przepis, żeby każde zebranie publiczne 12 godzin przed rozpoczęciem zgłosić na policji jest małodusznym i należy go usunąć. Ostatecznie jednak wszystko zależy od ducha, w jakim ustawa ta będzie stosowana. Naród politycznie dojrzały musi mieć wolnościowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach.

(Żywe brawo — u wolnomyślnych).

Następnie przemawia w imieniu Koła Polskiego pos. ks. **Radziwiłł,** którego mowę podajemy osobno.

Sekretarz stanu **Bethmann-Hollweg:** Ks. Radziwiłł zwrócił się w bardzo ostrych słowach przeciw wywodom, jakoby wśród polaków istniały tendencje do oderwania się od Niemiec. Takie tendencje rzeczywiście istnieją.

(Hałas u polaków. Pytania: Gdzie? Kiedy?)

Jakto, czy Panowie nie wiecie, że w prowincji poznańskiej już od dawna bojkotuje się niemieckich kupców i przemysłowców, i że polacy bojkot ten rozpoczęli?

(Głośny śmiech u polaków.)

A czyż nie było dowodem istniejących zamiarów oderwania się i nielojalności, gdy pewna gazeta polska pisała, że dopóki Prusy nie będą miały swojej Czuszimy, to nie będzie lepiej na świecie?

(Głosy na ławach polskich.)

Cała prasa polska dyszy nienawiścią do niemców, a życzenie, aby powstała znowu Polska niepodległa jest dziś u polaków żywsze niż kiedykolwiek dawniej. Przecież swego czasu oświadczył pos. Stablewski w sejmie pruskim, że polacy czekają odrodzenia ojczyzny i nie tracą nadziei, że będą jeszcze walczyć za niepodległość Polski.

(Głosy u polaków: To było przed 50 laty!)

Klauzula wyjątkowa ma być wszędzie tam zastosowana, gdzie istnieje ruch narodowy wrogi Niemcom; tym ludom, które są wierne państwu niemieckiemu, nie myślimy ograniczyć ich praw do mowy ojczystej. Wątpliwości posła Grégoire zostaną zupełnie usunięte.

(Brawo — na prawicy i u nacjonał-liberałów.)

Pos. **Kolbe** (Partja Rzeszy): Zgadzamy się na przekazanie projektu ustawy komisji. Brak wszelkich ograniczeń co do wieku osób młodocianych, którym wolno brać udział w zebraniach politycznych, uważamy za rzecz niebezpieczną. Socjalistycznej agitacji wśród młodzieży trzeba stanowczo kres położyć. Paragraf 7. jest konieczny ze względu na agitację wielkopolską. O sprawie polskiej jako takiej nie chcę się dzisiaj dłużej rozwodzić, uczynię to jednak przy najbliższej sposobności i przedłożę wtedy dużo ciekawego materjału. Centrum jest na tym punkcie zaślepione, ostatnie doświadczenia nic je nie nauczyły.

(Brawo — na prawicy.)

Pos. dr. **Pachnicke** (Wolnomyśl. Zjedn.): Centrum i socjaliści występują zapewne tylko dla tego przeciw przedłożonemu projektowi, ponieważ jest on owocem polityki Bloku.

Poseł Trimborn był wczoraj istnym modernistą i obawiam się, że padnie jeszcze ofiarą nowego syllabusa.

(Wesołość.)

Przedewszystkim przynosi nam nowa ustawa jednolitość w prawie o zebraniach i stowarzyszeniach, a to trzeba wysoko cenić. Czy jednak będziemy za projektem głosować, czy nie, to jeszcze zależy od 2. i 3. czytania. Dzisiaj projekt przedłożony posiada wprawdzie pewne zalety, ale ma także i swoje ciemne strony. Tak n. p. przepis o rozwiązywaniu zebrań musi być stanowczo zmieniony, policjant nie jest wcale w stanie rozstrzygnąć, czy w przemówieniu jakimś jest zawarte przestępstwo czy nie. Punkt ciężkości leży w § 7. Nie lekceważymy niebezpieczeństwa wielkopolskiej agitacji, ale co do tego nie pozostawiliśmy nigdy żadnych wątpliwości, że za takimi przepisami wyjątkowymi nigdy nie będziemy głosować. Wszelką krytykę ze zagranicy wypraszamy sobie absolutnie.

Paragraf 7. zwraca się tylko przeciw polskiej mowie, a właśnie do swej mowy ojczystej jest każdy naród najwięcej przywiązany i każdy, kto język jego ogranicza i krępuje, wywołuje rozgoryczenie.

Możeby się dało drogę wyjścia w ten sposób wynaleźć, że każde zebranie w obcym języku będzie musiało być zgłoszone na policji trzy dni przedtym, tak żeby władza miała czas wyszukać urzędnika władającego danym językiem. W każdym razie nie powinno się pruskiej polityki antypolskiej przenosić do Rzeszy w chwili, gdy ona w Prusiech zupełnie zbankrutowała.

(Brawo u wolnomyślnych).

Pos. **Roth** (Ekonom. Zjedn.). W ogólności zgadzamy się na projekt rządowy. Paragraf 7. powinien być zatrzymany. Na wyjątki pozwolimy chętnie litwinom, mazurom i duńczykom, a także polakom, jeżeli zaprzestaną walki przeciw nam.

Pos. **Hansen** (duńczyk). Przedłożona ustawa jest prawem wyjątkowym i zabiera miljonom obywateli ich przyrodzone prawa. Szykany policyjne, które i w przyszłości zapewne nie ustaną, znamy aż nadto dobrze. Paragraf 7. musi stanowczo upaść. Wy wszyscy Panowie uczyliście się w szkole po angielsku, francusku lub po łacinie, a mimo to nie byłoby łatwym dla Was wygłosić mowę w jednym z tych języków. Klauzuli wyjątkowej nie może przyjąć nikt, kto uznaje święte prawo każdego do mowy ojczystej.

Po tej mowie dalsze obrady odroczone zostały do środy.

---

## Mowa ks. Ferdynanda Radziwiłła

wygłoszona we wtorek 10. bm. w Parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad projektem ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach.

(Streszczenie według urzędowego stenogramu.)

M. P. Jeżeli w tym stadjum rozpraw zabieram głos, to prawdepodobnie sądzić będziecie, że po zarzutach, jakie spotkały nietylko Koło nasze ale także całą ludność polską, w pierwszym rzędzie będę się czuł powołanym do ich odparcia. Ale nie przypuszczajcie, że zapomnę o tym, iż przemawiam w parlamencie niemieckim i mogę się trzymać dokładnie zasady, nakazującej mi reprezentację interesów całej Rzeszy.

(Brawo! — na lewicy.)

Zaznaczam to z góry ze względu na niesłychane i zupełnie nieuzasadnione napaści dokonane na ludność naszą, która z dopuszczenia Bożego znalazła w Izbie tej swoją legalną reprezentację.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Pragnąłbym przedewszystkim zwrócić się przeciwko wywodom sekretarza stanu spraw wewnętrznych, przytoczonym przeciwko nam przy wniesieniu niniejszego projektu. Rozumiem zupełnie, że p. sekretarz stanu w swoim przemówieniu wstępnym usiłował projektowi nadać charakter swobodny i postępowy. Lecz p. sekretarz stanu nie sądzi chyba, że wywody jego zdołały przekonać wysoką Izbę. P. sekretarz stanu podnosił, że nowy projekt zamierza uprzątnąć ostatnie szczątki z poddasza starego państwa policyjnego. Ja odwrotnie twierdzę, że tekst projektu i jego donioślość zapatrywaniu takiemu bynajmniej nie odpowiadają.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Wywody posłów Trimborna i Heinego nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że projekt nie zawiera ani śladu rzeczywistej swobody. Ale p. sekretarz stanu podkreślił w umotywowaniu tę część projektu, która odnosi się specjalnie do zakazu używania języka ojczystego na zebraniach publicznych dla tych kół ludności, które reprezentować tutaj mamy zaszczyt. Powiedział dosłownie:

> Czy można rzeczywiście mówić o stanie wyjątkowym, jeżeli w niemieckiej ustawie o stowarzyszeniach podnosi się zasadę, że niemiec, mówiący na zebraniu publicznym do niemców, ma się posługiwać językiem niemieckim?
>
> Tak, panie sekretarzu stanu, ale wtenczas koniecznością jest, aby obywatel niemiecki umiał po niemiecku.

(Głos z ław polskich: System szkolny!)

A nie możecie przecież zaprzeczyć, że w Rzeszy niemieckiej mieszkają miljony poddanych niemieckich, którzy nie są niemcami, tylko polakami, których językiem ojczystym jest język polski. Pan sekretarz stanu przypominał stosunki z władzami i z korporacjami państwowymi, w których język niemiecki jest jedynie dozwolonym i miarodajnym. Ale tu nie chodzi przecież o stosunek pomiędzy niemcami w narodowo państwowym słowa tego znaczeniu, lecz wyłącznie o stosunek nieniemców pomiedzy sobą.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Tu chodzi o obcowanie pomiędzy sobą miljonów polaków, którzy są obywatelami niemieckimi, i którzy mocą słowa królewskiego mają zagwarantowane prawo używania swego języka ojczystego, którym nie można bez wszystkiego odmawiać prawa przyznanego wszystkim innym obywatelom Rzeszy.

(Bardzo słusznie! — w Centrum.)

Nie rozumiem, jak p. sekretarz stanu mógł tym sposobem skonstruować porównanie pomiędzy nami posłami, broniącymi w Sejmie pruskim i Parlamencie niemieckim praw ludności polskiej w języku niemieckim, a potrzebami licznych kół ludności nie rozumiejących po niemiecku. Jako powołany przedstawiciel wszystkich społecznych interesów w Rzeszy nie może przecież p. sekretarz stanu zaprzeczyć, że chodzi tu o żywotne interesy bardzo poważnych i szerokich warstw ludności,

(Bardzo słusznie! — w Centrum.)

których bez wszystkiego nie można wyzuwać z prawa jedynie z tego powodu, że podejrzane są o nielojalność.

(Bardzo słusznie! w Centrum i u socjalistów.)

Dla tego **podnoszę uroczysty protest** przeciwko słowom p. sekretarza stanu i przeciwko treści uzasadnienia projektu, a także protest przeciwko słowom posłów Dietricha i Hiebera, którzy usiłowali przeciwko narodowi polskiemu podnosić zarzuty bez najmniejszego dowodu

(Bardze słusznie! — w Centrum.)

Kto podnosi twierdzenia, a nie może ich udowodnić, ten posądza, (Bardzo słusznie — w Centrum.) i jako takie posądzenie odpieram pomawianie naszej spokojnej i dzielnej ludności, jakoby zamierzała oderwać się od państwa.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Do protestu tego mam prawo tym więcej, że od wszystkich panów, którzy podejrzenia te wobec nas wypowiedzieli, żądam dowodów, w przeciwnym razie twierdzenia te uważam za **potwarz!**

(Brawo! — na ł. p.)

Marszałek powołuje mówcę do porządku.

Cofam więc słowo potwarz i powiadam „posądzenia". M. P. Zwracam się do ustępu w umotywowaniu projektu, w którym powiedziano:

> I to tym więcej, że język obcy częstokroć służy za płaszczyk przy dążeniach do odosobnienia się, wrogich niemczyźnie.

Zaprzeczam temu twierdzeniu. Język polski nie służy żadnym wrogim dla niemczyzny dążnościom.

(Bardzo słusznie! — na ł. p)

Jest on koniecznym i uprawnionym środkiem porozumiewania się w tych warstwach ludowych, które nie rozumieją dostatecznie po niemiecku, środkiem odpowiadającym jedynie prawom i godności narodu polskiego.

(Ożywione głosy: bardzo słusznie — na ł. p.)

Zupełnie więc niestosownym jest przytaczanie podobnych niedowiedzionych twierdzeń w uzasadnieniu ustawy.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Mogę nawet odwrócić sprawę, panie sekretarzu stanu, mogę powiedzieć i udowodnić, że tutaj nadużyto nieudowodnionych dążności do oderwania się, jako płaszczyka, aby naruszyć najżywotniejsze interesy ludności w Rzeszy niemieckiej równouprawnionej, aby podwiązać jej zdolność rozwoju kulturalnego i duchowego i zniszczyć ją tym sposobem ekonomicznie i duchowo.

(Bardzo słusznie! — na ł. p)

(Dokończenie nastąpi.)

---

## Z obrad sejmowych nad wywłaszczeniem.

Obecnie, gdy nagły napływ materjału zwolnił, podajemy kilka ustępów z przemówień posłów Oldenburga, Porscha i Kindlera podczas obrad nad wywłaszczeniem.

Poseł **Oldenburg,** konserwatysta wyrzucał polakom nierząd, a nawet Grodno, że sami zaprzepaścili Polskę, bo nikt im nie przeszkadzał bronić się przed najezdnikami.

Jego zdaniem system pruski względem polaków jest konieczny, a do tego systemu należy także Kolonizacja. Potrzebny jest także zakaz używania języka polskiego na publicznych zebraniach i osobna ustawa na polską radykalną prasę ludową. Wtedy będzie cały system pruski.

Konserwatyści nie będą jednak za rządowym projektem wywłaszczenia głosowali, bo taki, jaki jest, nie prowadzi do celu. Będą żądali takich zmian, które zdolne będą osiągnięcie celu zapewnić. Samo wywłaszczenie tylko wzbogaci polaków. Wywłaszczony polak okupi się w sąsiedztwie, albo gdzie dalej i jak go drugi raz wywłaszczą, sędzie miał nabity trzos i będzie się śmiał z polityki. (Śmiech w Sejmie.) Pójdą dalej do sąsiednich prowincji, okupią się i dla tych prowincji będziemy znowu osobne prawo wywłaszczenia uchwalali. Z krzeseł rządowych zapewniają, że polacy w rozsypce będą nam przyjemniejsi, aniżeli, gdy jeden na drugim siedzi (wielka wesołość.) Ja w to nie wierzę, oni się i w rozsypce będą znali i razem trzymali. Musimy mieć pewność, że ta ustawa będzie rzeczywiście wyjątkową ustawą na polaków.

Poseł **dr. Porsch,** centrowiec z Wrocławia. Projekt wywłaszczenia będziemy oceniali z stanowiska prawa, sprawiedliwości i dobrze zrozumianego interesu państwa pruskiego. Nasze stanowisko jest niezmienne. Jak przed 20 laty tak i dziś potępiamy Kolonizację Cóż dobrego zrobiła? Przed 1880. r. sprzedali polacy niemcom razem 200 tysięcy hektarów, a teraz dowodzi nam rząd, że od czasu Kolonizacji wykupili polacy od niemców 100 tysięcy hektarów. Gdzież się więc podziało 350 miljonów?

Projekt sprzeciwia się konstytucji pruskiej. Podług prawa o wywłaszczeniu z 1874. r. wolno grunt, ziemię, kamienicę wywłaszczać w interesie dobra publicznego, ale nie człowieka. Projekt zaś nie wywłaszcza ziemi, bo ta ziemia będzie dalej jako rola uprawiana, za to wywłaszczać będzie człowieka, polaka, żeby on na tej ziemi nie pracował, tylko niemiec. Pracowite ręce będą wywłaszczane. Na takie wywłaszczenie obywatela konstytucja pruska nie zezwala.

Projekt nie mówi, że będzie wywłaszczał złych ludzi, tylko, że wywłaszczani będą spokojni polacy. Kto wie, czy i niemców nie będzie rząd wywłaszczał, bo i to będzie potrzebne, jeżeli będzie chodziło o skolonizowanie całych pasów ziemi.

Naszym zdaniem, rząd wchodzi na drogę bardzo niebezpiecznej polityki. Podług takich zasad możnaby było wywłaszczać także niemców-katolików podczas walki kulturnej, a teraz n. p. wielkie kopalnie, huty żelazne, fabryki. Dlaczego nie, jeżeli rząd sobie powie, że to leży w interesie państwa.

Chcecie panowie zgwałcić polaków, żeby żyli z niemcami w pokoju. Jestem pewien, że wywołacie jeszcze zaciętszą walkę. My na Śląsku czujemy to już dziś na własnej skórze. Przy innej sposobności pomówię, jak trzeba podtrzymywać niemczyznę na wschodnich kresach. Wszyscy katolicy niemcy na wschodzie zwalczają stanowczo, jak najostrzej dążności narodowców polskich, ale przeciw temu projektowi będziemy jednomyślnie głosowali.

Poseł **Kindler** z Poznania, który tylko przy pomocy polskich głosów bywa wybierany jako postępowiec na posła, mówił:

Licho z projektem, jeżeli musicie się przy nim powoływać na patrjotyzm niemiecki. My postępowcy, jak i konserwatyści w Poznańskim oddamy ostatnią kroplę krwi niemieckiej, gdyby Poznańskie miało być z bronią w ręku od Prus oderwane. Na taki szowinistyczny projekt jednakowoż nie godzimy się. Polaków zwalczacie ustawami wyjątkowymi, które niemczyźnie daleko więcej szkodzą, aniżeli polakom. Rozumiemy, że niemczyzna na wschodnich kresach nie powinna być kowadłem, na którym młot polski kuje, ale z polaków nie należy także robić politycznego kowadła. My żądamy tylko od polaków, żeby byli prawidłowymi obywatelami państwa i jesteśmy przeciwni temu, żeby ich ciągle śpilkami żgano.

Rzesza niemiecka ma pełno długów, obecnie gospodarzy „na pump" a panowie żądacie na wywłaszczenie polaków 400 miljonów. Bagatela! I na co to pójdzie. Żądacie 50 miljonów na zakładanie domen państwowych i będziecie skupowali posiedzicieli niemieckich, siedzących po uszy w długach. Żądacie drugich 50 miljonów na tworzenie gospodarstw rentowych; tu powtórzy się ta sama historja. Będziecie dobrze płacili chłopu niemieckiemu, który zabrnął w długi.

Najgorsza rzecz wszakże to wywłaszczenie. Będzie o tym rozstrzygała rada obywatelska razem z zarządem Kolonizacji. Do rady będą wybierani oczywiście sami hakatyści w swoich okolicach i ci będą kiwali na wszystko, co zarząd Kolonizacji postanowi. To jest, Komisja Kolonizacyjna będzie nieograniczoną panią nad wszystką ziemią w Poznańskim i w Prusach Zachodnich.

Żądacie panowie zniesienia własności dla polaków. Więc chłop polski, uprawiający po ojcu kilkadziesiąt mórg ziemi, ma się nagle z swego gniazda wynosić! Przecież mamy w Prusiech Izbę panów i wybiera się do niej członków na podstawie wielkiej własności ziemskiej. Jakże wobec tego będzie wyglądało poszanowanie prywatnej własności?

Wszystko, co się polakom zarzuca z powodu 1848 r., dziś sensu niema. Stanowczo będziemy głosowali przeciw projektowi; ogół niemców w Poznańskim jest przeciwny temu. Jakże ma być z polakami pokój, kiedy się z nimi ciągle wojnę toczy. Słyszałem w Poznańskim od konserwatywnych obywateli i wyższych urzędników, że wywłaszczenie stanie się nieszczęściem dla Poznańskiego. (Słuchajcie.) Projekt ten będzie jeszcze więcej niemców zmuszał do porzucania wschodnich kresów.

Niektórzy urzędnicy biorą najniezgrabniej udział w agitacji przeciw polakom. Wyżsi urzędnicy w Poznańskim mają także dziwny sposób informowania się o miejscowych stosunkach. Jeżeli naczelny prezes lub prezez regiencyjny wyjeżdżają na prowincją podczas strajku i bywają przez dzieci szkolne witani, co sądzić o manifestaniu patryotyzmu, kończącego na wykrzykiwaniu: hurra!

Na Kolonizację skarzą się także niemcy w Poznańskim. Rząd by lepiej zrobił, gdyby więcej szkół ludowych zakładał, bo w Poznańskim bywają wypadki, że jeden nauczyciel musi 300 dzieci uczyć. Za czasów Capriviego, gdy pano-

wała polityka ugodowa od r. 1892.—94. polacy nie robili postępów. Zniesienie prywatnej własności przygotuje tylko grunt pod socjalistyczne państwo.

## Milczenie prasy rosyjskiej o projekcie wywłaszczenia.

Warszawska „Gazeta Codzienna zwraca uwagę na znamienny fakt, że z pośród całej prasy słowiańskiej jedynie prasa rosyjska zachowuje głębokie milczenie wobec pruskiego projektu wywłaszczenia, że ani słowem nie przyłącza się do jednozgodnego protestu całego świata cywilizowanego.

Projekt pruski wywłaszczenia polaków — pisze Gazeta — wywołał głośne echa w prasie Europy całej. Prasa francuska, angielska, włoska, nawet niektóre organy niemieckie, pisma węgierskie, czeskie, słowieńskie, chorwackie itd. nie szczędziły słów należytej oceny projektowi .... Na załym bodaj obszarze Europy istnieje jeden tylko odłam prasy, w której o projekcie pruskim głuche dotychczas panuje milczenie — jest nią prasa rosyjska.

W żadnym z wielkich dzienników rosyjskich nie znaleźliśmy dotychczas enuncjacji z powodu projektu pruskiego, jeśli nie liczyć zgrzytliwego artykułu Nowego Wremi, które zabrało głos poto tylko, ażeby powiedzieć, że polacy sami sobie winni...

Milczenie to nie jest przypadkowe, ma ono przyczyny wielorakie. Prasa „prawdziwie rosyjska" niewiele oczywiście ma do powiedzenia o projektach pruskich, chyba to tylko, że chętnie widziałaby ich zastosowanie względem polaków także i w państwie rosyjskim. Pomysły tego rodzaju podnoszone już były przez „prawdziwych rosjan", zwłaszcza przez Gustawa Schmidta z Mińska Litewskiego. Jednakże żywioły rozważniejsze wśród „ludzi prawdziwych rosyjskich" widzą, że apologja prusaków, zwłaszcza wobec projektowanych uroczystości słowiańskich, byłaby nie na czasie i dlatego wolą milczeć dyplomatycznie.

Prasa liberalna i radykalna również niewiele ma do powiedzenia o projektach pruskich. Sfery te myślą formułkami oderwanymi, dla realnych zjawisk życia często nie mają żadnego zrozumienia. Może magiczny wyraz „wywłaszczenie", tak miły sercu radykałów rosyjskich, zasłania im treść istotną projektów pruskich.

Jedną z przyczyn milczenia prasy rosyjskiej w sprawie, która wstrząsnęła opinją Europy, jest zupełny brak zrozumienia dla sprawy polskiej w jej całokształcie. Jeśli rosjanie mówią i myślą o niej niekiedy, mają na względzie wyłącznie tę część narodu naszego, z którą stykają się bezpośrednio. Fakt naszej jedności narodowej, która w chwilach takich, jak obecna, objawia się ze szczególną siłą, jest zupełnie niedostępny dla świadomości politycznej większości rosjan i prawdopodobnie jest dla nich zgoła niezrozumiały.

**Zagranica przeciw klauzuli wyjątkowej.** Biuro informacyjne P. C. K. W. otrzymuje z paryskiego Biura Prasowego następujący telegram:

Półurzędowy Temps pisze, że prawo o zgromadzeniach, teoretycznie niby wolnościowe, jest ustawą wyjątkową, skierowaną przeciw zwyciężonej narodowości polskiej. Journal des Debats nazywa projekt drakońskimi zarządzeniami antypolskimi. Journal zamieszcza długi artykuł potępiający.

**Wiec protestujący w Krakowie** przeciwko ustawom antypolskim odbył się w niedzielę. Do protestu polskich stronnictw narodowych przyłączyli się także socjaliści oraz żydzi ze swym „niezawisłym" posłem, dr. Grossem, na czele. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Uznajemy projekty wywłaszczenia posiadłości polskich i ograniczenia praw języka ojczystego za akt ..... niegodny narodu cywilizowanego, urągający kardynalnym zasadom wszelkiego prawa etyki i kultury.

2) Ponieważ przez taki akt naruszone zostają nietylko prawa przyrodzone naszego narodu, lecz także prawa ogólno-ludzkie, których przestrzeganie jest obowiązkiem każdego narodu cywilizowanego, przeto uznajemy za konieczne wezwać wszystkich reprezentantów naszego kraju w ciałach prawodawczych, aby dla udaremnienia tego .... użyli wszelkich sił i środków, a jeśli ich usiłowania nie odniosą skutku, aby dążyli do zerwania sojuszu monarchji z państwem, nie umiejącym uszanować praw przyrodzonych człowieka.

3) W chwili grożącego niebezpieczeństwa naszemu narodowi, wzywamy całe społeczeństwo polskie do samoobrony, przez zjednoczenie wszystkich sił duchowych i ekonomicznych narodu, celem ubezwładnienia przewagi siły nad prawem.

4) Wyrażając oburzenie autorom takich ... ..... projektów, ślemy naszej braci zagrożonej pod zaborem pruskim najserdeczniejsze wyrazy głęboko odczutego współczucia, z zapewnieniem pomocy w każdej potrzebie.

5) Wyrażamy uznanie reprezentacji naszej w parlamencie austryjackim za męski protest wniesiony przeciwko temu ... ..... praw ludzkich.

6) Przesyłamy hołd najszczerszej wdzięczności przedstawicielom innych narodów, którzy w parlamencie austryjackim również protestując przeciw zamierzonemu ..... wyrazili głośno swe oburzenie i podnieśli wysoko sztandar sprawiedliwości.

**Dr. Trzciński wybrany posłem.** We wczorajszych wyborach uzupełniających do Parlamentu w okręgu krotoszyńsko kozmińskim zwyciężył p. dr. Edward Trzciński z Gocanówka pod Kruszwicą.

**Watykan a stosunki polsko-pruskie.** Corriera della Serra zamieszcza artykuł wstępny, rzekomo inspirowany przez sfery watykańskie (?), w którym z powodu nowego posła pruskiego przy Watykanie, Mühlberga, pisze:

Jeżeli Mühlberg ma powstrzymać Watykan, by otwarcie nie stanął po stronie polskich narodowców, to będzie wywalał otwarte drzwi, bo Watykan nie zamierza wcale angażować się na korzyść ruchu polskiego.

Jeżeli zaś Mühlberg zamierza presję wywrzeć na Watykan, by poparł antypolską politykę pruską, będzie to zupełnie bezcelową pracą. Watykan nie myśli mieszać się do sporów czysto politycznych. Rząd berliński miał już okazję do stwierdzenia, że obecnie w Rzymie nie jest się w stosunku do Berlina skłonnym do zbyt wielkich ustępstw, jak swego czasu za papieża Leona XIII., że Pius X. nie pozwoli zużywać się za narzędzie polityczne, tym bardziej, gdy chodzi o ucisk polityczny, jakim jest usiłowane zgiermanizowanie zaboru pruskiego.

Czy przyszły arcybiskup będzie polakiem czy niemcem, to dla Watykanu jest rzeczą obojętną. Ale Watykan nie zgodzi się nigdy na arcybiskupa, któryby wśród szerokich mas polskich katolików mógł budzić podejrzenie, że będzie rządowi pruskiemu służył za zwykłe narzędzie polityczne.

W każdym razie Watykan łamie sobie głowę, co ma oznaczać zapowiedziane przybycie Mühlberga.

## Listy warszawskie.

**Warszawa, 10. grudnia.**

(Depresja w obozie socjalistycznym. — Zmiany w obozie „postępowym". – Obóz ugodowy. — Akcja prasowa Stronnictwa Krajowego na kresach. – Widoki wznowienia polityki „represji w rękawiczkach".)

Radykalna zmiana stosunków w całym państwie rosyjskim, jaka zaszła od chwili, gdy rząd znowu począł się na siłach, i jaka znalazła swój najdobitniejszy wyraz w nowej ustawie wyborczej z dnia 16. czerwca r. b., musiała, rzecz prosta, odbić się poważnie i na naszych wewnętrznych sprawach, zwłaszcza na ugrupowaniu partji i stronnictw politycznych. Depresja ogólna musiała naturalnie najbardziej odbić się na wszystkich naszych „postępowych" i radykalnych ugrupowaniach.

Najdalej zaawansowane w tym kierunku partje, te same, które przed dwoma laty sięgały już niemal po władzę dyktatorską w społeczeństwie, jak Polska Partja Socjalistyczna i Bund żydowski, — dziś, można powiedzieć, że już niemal nie egzystują, a w każdym razie nie znajdują już w społeczeństwie żadnego gruntu, ani echa. Taki sam los spotkał i wszystkie inne nasze organizacje socjalistyczne. Autorytet ich moralny zatonął już dawno w odmęcie bandytyzmu, który trapi dotychczas nasz kraj, jak otwarta, wiecznie jątrząca się rana.

Osłabły i przycichły również i wszystkie nasze organizacje „postępowe". Okazało się w sposób aż zanadto widoczny, że postępu „polskiego" niepodobna budować na masach wyłącznie żydowskich. Daje się też obecnie zauważyć dość wyraźna ewolucja Postępowej Demokracji w kierunku programu Polskiej Partji Postępowej. Miałem już sposobność podkreślać na tym miejscu znaczne wyszlachetnianie tonu Nowej Gazety, głównego niegdyś ogniska walki, prowadzonej w interesach żydowskich pod hasłami tego nieszczęsnego „postępu polskiego". Rozeszła się nawet przed paru tygodniami wiadomość o zupełnym zlaniu się obu partji „postępowych".

Pogłoska ta nie została dotychczas urzędownie potwierdzoną, uważać ją jednak można mimo to za zupełnie bliską prawdy. Stwierdzeniem tego porozumienia się dwóch niedawnych jeszcze wrogów jest zlanie się Epoki (organu P. P. P) z Nową Gazetą (organem P. D.) Nowe, a właściwie odnowione stronnictwo, które pod nazwą Polskiego Stronnictwa Postępowego (P. S. P.) zamierza z czasem stać się poważnym w naszym życiu czynnikiem politycznym, narazie występuje wciąż jeszcze tylko w dziedzinie kulturalnej, usiłując na tej drodze utrwalić swe wpływy i przygotować grunt dla dalszych ewentualnych zdobyczy...

Co innego zupełnie widzimy w obozie ugodowym. Obóz ten nie chce mieć coprawda nic wspólnego z nazwą powyższą i wypiera się jej zręcznie, zastępując ją skromnymi, nie wiele mówiącymi, gdyż bardzo ogólnikowymi przymiotnikami, w rodzaju „realny" lub „krajowy"... Jest to jednak oczywista maskarada, mająca na celu ukrycie istotnej, a dobrze wszystkim znanej treści pod nowymi i barwnymi sukienkami. Ton i smak licznych artykułów, zamieszczanych w warszawskim Słowie i kijowskich Kresach, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do istotnych tendencji tej grupy ludzi, która mieni się u nas niekiedy „zachowawczą". Są to tendencje abdykacyjne, oparte na zupełnej nieufności do sił własnych a przecenianiu siły i dobrej woli przeciwnika.

Nie znajdując narazie szerszego gruntu w Królestwie, kierunek ten usiłuje przynajmniej puścić korzenie na kresach. Na Litwie wszystkie szczepy „ugodowe" dotychczas nie umiały jakoś znaleźć dla siebie atmosfery i kolejno wymarzały. Nie lepiej było i na Rusi. Ale oto ruszono odrazu wszystkie siły magnaterji i części szlachty tamtejszej i — postanowiono przystąpić do dzieła.

Dziełem tym, poza legalizacją Stronnictwa Krajowego na Rusi, która została już dokonana, ma być wielka akcja prasowa. Obóz »krajowy« postanowił odrazu założyć aż dwa wielkie dzienniki polityczne, jeden w Petersburgu, a drugi w Kijowie, i podobno przystąpił już do czynności organizacyjnych. Impreza ta zasługuje niewątpliwie na uwagę, ile że magnaterja kresowa rozporządza i dziś jeszcze olbrzymimi środkami materjalnymi, które pozwolą jej odrazu rzucić na ten cel jakieś paręset tysięcy rubli. Wszak wśród głównych działaczów tego kierunku widzimy takich panów, jak Romana ks. Sanguszkę, Józefa hr. Potockiego, Michała hr. Sobańskiego... Nie zbraknie niestety i sił publicystycznych: tyle słynny p. Erazm Piltz, były redaktor Kraju petersburskiego, pozostaje przecież obecnie właściwie bez zajęcia...

W całej tej imprezie gotowi jesteśmy upatrywać duże dla kraju niebezpieczeństwo. Jedności na zewnątrz w chwili obecnej pień narodowy polski rozszczepi się znowu na dwie części, zwalczające się wzajemnie na forum obcym i wrogim. Rząd rosyjski nie omieszka wyciągnąć stąd odpowiednich konsekwencji. Skoro znowu stanie przed nim cała grupa polska, skłonna z góry do ustępstw z narodowego stanu posiadania za — samą szansę zmiany polityki rządowej, rząd ten niewątpliwie zechce i potrafi przypomnieć sobie swą własną politykę »represji w rękawiczkach«, zainicjowaną w swoim czasie tak umiejętnie przez ks. Imeretyńskiego w Warszawie.

Ale dziś polityka taka w społeczeństwie polskiem nie będzie już święciła żadnych tryjumfów. Może za to będzie je święciła po staremu — w przedpokojach ministerjalnych.

W. Mazur.

## Z posiedzenia Dumy.

Petersburg, 10. grudnia. (TBW.) Na wtorkowym posiedzeniu Dumy objaśniał minister finansów Kokowcew budżet państwowy i wywodził między innymi, co następuje:

Do radykalnej reformy systemu podatkowego doprowadzić może jedynie ustawodawstwo, które jednak poprzedzać musi przekształcenie budżetu. Budżet musi liczyć się z wielu niedokładnościami, dopóki nowa ustawa nie usunie wszystkich braków i nie zaprowadzi urządzeń doskonałych. Potrzeby państwa są niezliczone, lecz środki na zaspokojenie potrzeb ograniczone. Nie należy spuszczać z oka faktu, że naród rosyjski niedawno dopiero rozpoczął życie kulturalne i nie zdołał odłożyć jeszcze odpowiednich zasobów. Rosja, jakkolwiek obdarzona niezmiernymi bogactwami naturalnymi, jest jednak ubogą i z tym liczyć się należy.

Do podwyższenia wydatków w budżecie przyczyniły się głównie następujące pozycje: Obrona krajowa wymaga podwyższenia kredytów o 55 i pół miljona, ministerjum robót publicznych 45 miljonów, ministerjum rolnictwa 12 miljonów, oświaty 6 miljonów, ministerja spraw zewnętrznych, finansów i sprawiedliwości po 6 miljonów.

Nadzwyczajne wydatki wynoszą 204 miljony. Wysoka ta suma powstała głównie skutkiem niedostatecznych dochodów z podatków państwowych i skutkiem konieczności szukania innych źródeł dochodu. Minister przechodzi szczegółowo pozycje nadzwyczajnych wydatków i dodaje odpowiednie objaśnienia.

Cyfry dochodowe wymienione w budżecie są jak najdokładniejsze, a jednak obawiać się należy, iż rzeczywiste dochody będą mniejsze niż obliczone. Pośrednie opodatkowanie we Francji, Włoszech, Niemczech, Norwegji, Hiszpanji i Anglji jest większym niż w Rosji. Przejście od systemu pośrednich podatkow do bezpośrednich nie jest łatwym. Jeżeli podniesiono zarzut, że w Rosji skutkiem panowania klas posiadających podatek gruntowy i spadkowy za mało się rozwinęły, to rzeczą Dumy jest usunięcie tych braków. Projekt podatku dochodowego przedłożono już w drugiej Dumie. W najbliższym czasie otrzyma Duma projekt dotyczący zmian w poborze podatku od spadków.

Do pokrycia nadzwyczajnych wydatków brakuje 195 miljonów. Zdaniem rządu suma ta pokrytą być może jedynie przez t. zw. operacje kredytowe albo pożyczki. Równocześnie z przyjęciem budżetu Duma uchwalić będzie musiała zaciągnięcie pożyczek. Rosyjski kredyt państwowy ucierpiał dotkliwie skutkiem wojny i wydarzeń ostatnich trzech lat i musi być przedmiotem jak największej rozwagi. Do nowych operacji kredytowych uciekać się należy tylko w największej konieczności, ale z budżetu na rok 1908. nadzwyczajnych wydatków żadną miarą usunąć nie można.

Przy wydawaniu sądu o niniejszym budżecie nie należy ulegać uprzedzeniu, jakoby finanse rosyjskie były rozprężone i tylko cudowne środki uleczyć je zdołały. Od obecnego położenia finansów rosyjskich do rozprężenia jeszcze bardzo daleko. Rosja nietylko zatrzymała swój zapas złota, zdobyty z wielkim trudem, ale nawet jeszcze go pomnożyła. Z Europy zachodniej zapytywano się nawet, czyby Rosja części swego złota nie udzieliła w celu złagodzenia krytycznego położenia na tamtejszych rynkach pieniężnych. Nadwyrężenie, jakiego doznał kredyt rosyjski było tylko chwilowe i najgorsze przesilenie już minęło. Wszystko przemawia za tym, że kredyt rosyjski odzyska niebawem swoją dawniejszą powagę. Do przyspieszenia procesu tego może przyczynić się Duma przez szybkie uchwalenie budżetu.

Mowę ministra przerywano często oklaskami i głośnymi brawami, a po jej wygłoszeniu nastąpiła półgodzinna pauza. W dalszym ciągu posiedzenia oświadczył Tropkin w imieniu pa-

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Anatol Krzyżanowski.

# U progu nowego życia.

61)

(Ciąg dalszy).

— Tak; może Morelli rozwiedzie się dla niej? — wtrąciła sarkastycznie. — Stary, wstrętny rozpustnik!...

— Ha, niech więc będzie i Lipowiecki — zadecydował »mąż« posłusznie. — Młody, przystojny, z bardzo dobrej, staro-ziemiańskiej rodziny. Powie się, na prawo i lewo, że mariage d'amour, napomknie o świętości uczucia, o cnotach patryarchalnych, wspomni się o starożytnej rezydencji, o arystokratycznych koligacjach, no i pozory przynajmniej będą unormowane.

— Więc widzisz, że lepiej się stanie. A przytym mój stary, i nam się już należy odpoczynek. Panna na wydaniu, to ciągły w domu kłopot, ciągły zamęt! Po co nam to? Przy naszym stanowisku trzeba ją ze stosownym szykiem w świat wprowadzać, przyjmować młodych, najczęściej z nieokreślonymi w świecie pozycjami. I po co nam to? — pytam raz jeszcze? Gdy pozostaniemy sami, możemy urządzić sobie egzystencję, jak w zegarku i żyć wygodnie, otoczeni ogólnym podziwem. To nam się przecież należy. Kocham Lenę, ale rada będę, gdy ją raz Lipowiecki zabierze.

— Masz rację. W każdym razie zbadam dobrze sytuację finansową, żeby nam czasem później zięć z córką na kark nie wleźli. A cóż będzie z wycieczką zagranicę?

— Bezwarunkowo jechać należy: dla naszego zdrowia i naszego stanowiska chociażby.

— A gdyby się tam wypadkiem trafił kto lepszy dla Leny?

— O, w takim razie żadnych skrupułów. Przecież tu o nasze dziecko chodzi. Zgoda?

— Zgoda!

— A teraz możemy iść do salonu.

— Teosiu, dzielna z ciebie kobieta!

Pocałowali się na progu.

Bronzowa, maskująca drzwi portjera, nie mogła przecież powiedzieć o tym nikomu. Był to zresztą tylko dowód uznania zadowolonych z siebie wspólników.

Lipowiecki, jak król potężny i mocny, a pocałunkiem Leny jeszcze upojony, postanowił prawa do niej nabyte, stwierdzić jaknajszybszym zadowoleniem rodziców.

— Teraz wobec miłości ukochanej dziewczyny, wszelkie inne przeszkody wydawały mu się igraszką. Musi tylko pozyskać prawo codziennego widywania jej, tej jasnej i wymarzonej, musi oddalić groźbę wyjazdu Sieniawskich, którzy nie mogą przecież zabierać mu narzeczonej, skoro on towarzyszyć jej obecnie nie byłby wstanie.

Śmiało więc czując rączkę Leny opartą o swe ramię, szedł prosić o szczęście swe tych, którzy dotąd zdawkową tylko okazywali mu grzeczność.

Na progu odwaga opuszczać go zaczęła.

Salon był już oświetlony. Pani Sieniawska w bogatych swych jedwabiach i dżetach siedziała uroczyście na kanapie. Senator z Figarem w ręku, otoczony dymem wonnej hawanny, zdawał się roztrząsać z namaszczeniem losy Europy.

Banalny, błyszczący od złoceń salon ten wydał się Stanisławowi po raz pierwszy jakąś martwą, groźną istotą. Tymczasem nie on to, lecz wzrok pani Sieniawskiej, mrowiem po kościach mu przeszedł.

Jeden rzut oka na córkę, na zaróżowione jej lica i oczy szczerą błyszczące radością, wystarczył jej do skonstatowania, iż wielkie słowo, zmieniające los kobiety, zostało rzucone na szalę jej życia. Mówiła o tym senatorowej i radość, bijąca od jasnego czoła Leny i wielkie zawstydzenie czy onieśmielenie, promieniejące ze źrenic jej głębokich. Każda inna matka byłaby może powstała i pospieszyła naprzeciw jedynego dziecięcia, aby je ramieniem swym otoczyć i do serca przygarnąć, by uściskiem macierzyńskim ukoić niepokój jego, a krzyżykiem nad czołem skreślonym zażegnać obawę przyszłości.

Pani Sieniawska jednak nie należała do tych pospolitych, tuzinkowych matek.

Ani też drgnęła z miejsca swego, lecz przyłożywszy do oczów długą, szyldkretową lornetkę, zwieszającą się od szyi jej, na grubym łańcuchu, wytrzymała pod krytycznym a zimnym spojrzeniem młodą parę, która wobec niemej tej, lecz pewnej i wyraźnej nagany, zatrzymała się u progu, nie śmiąc naprzód postąpić.

— Leno — zabrzmiał wreszcie głos, jak stal zimny — zadziwiasz mnie i gorszysz łamaniem form wszelkich. Odkądżeż to, zostawiając w salonie takich gości, jak hr. Morelli, zwykłaś sama o zmroku spacerować po ogrodzie.

Ta ostra wymówka podnieciła Stanisława.

— Byliśmy we dwoje — poprawił — i we dwoje też przychodzimy przeprosić panią.

Ugiął kolano, pociągając Lenę, która także przyklęknęła przy fotelu matki.

— Pnni senatorowo — mówił z prostotą, wielkim wzruszeniem podyktowaną — panna Lena przyrzekła przed chwilą żoną moją zostać. Niech to wyjedna nam nietylko przebaczenie za długi spacer, lecz i macierzyńskie błogosławieństwo pani.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Jesienna presyłka win górnowęgierskich

składająca się z 650 beczek już nadeszła.

# Hipolit Robiński w Poznaniu.

---

Adres listów i Telegramów: Beely & Co. Posen

# I. P. Beely & Co.

**Cukiernia założ. w roku 1830.** Właśc. **Bolesław Danielewski, Poznań, ul. Wilhelmowska 5.** Telefon nr. 867.

poleca na nadchodzące święta oprócz wszelkiego pieczywa:

**Pierniki, cukry, cukierki na drzewko**

a jako specjalność znane z przedniej jakości **marcepany** wyłącznie własnego wyrobu.

**W dniach 17 i 18 grudnia odbędzie się u mnie sprzedaż na rzecz „Stelli" Kolonii wakacyjnych,** na co zwracam uprzejmie uwagę Szanownej Publiczności.

---

**Na pierniki wysoki rabat!**

## Wystawa gwiazdkowa!

Polecam
niebywały wybór pierników toruńsk., Markiewicza, Hildebranda, norymberg., akwizgr. i t d. Bomby lig., marcepany, biszkopty i czekoladki na drzewko Daktyle, figi, rodzenki na gał migdały w łup., ananasy, winogrona, pomarańcze, mandarynki, jabłka tyrolskie i amerykańskie. Wielki wybór rozmaitych przedmiotów na prezenta gwiazdkowe.

**Orzechy duże, małe, amerykańskie i kokosowe.**

Do kuchni: cykatę, migdały, rodzenki, wanilję i wszelkie korzenie.

**Jarzyny i owoce kompotowe**

w puszkach i słojkach, największy wybór jaki — być może. —

**Kawior astrach. i pasztety strasb.**

**Szynki pragskie i łososiowe, serwelaty, salami, wątrobianki i t. d.**
**Wielki wybór najrozmaitrzych serów.**
**Znakomite wina, koniaki, rumy, araki. esencje punczowe, wódki i likwory.**

Na wilję żywe karpie, szczupaki sendacze, łosoś i t. d.

O wczesne zlecenia uprasza

## W. Niedbalski, Poznań

ul. Rycerska nr. 2. przy pl. Wilh. Telefon 2220.

**Skład delikatesów, tow. kolonialn. win, owoców połud., zwierzyny i ryb.**

**Winiarnia.**

---

Telef. 207. **Jezuicka 5.** Meble Zakopiańskie.

# Spółka Stolarska

**Tischler-Rohstoff- und Absatzverein** e. G. m. b. H.

**Meble**
**Dekoracje**

**SYPIALKI**
**JADALKI**
**SALONY**
**KUCHNIE**

**Jedyny skład**
**Poznań, Jezuicka 5.**

**Wielki wybór!**
**Dogodne warunki!**
**Tanio!**

---

## Miód

patoka deserowy i kuracyjny z własnej pasieki w 5 kilogr. puszkach, opłatnie po 6 kor. miód do picia w demionach po 6 i 7 kor. wysyła

**ks. Wł. Mikitka**

prob. w Kupczyńcach poczta Denysów Galicja. We większej ilości znacznie taniej

---

Najtańsze

## mięso!

Dla ludzi niezamożnych w sobotę i niedzielę. **Wieprzowina od brzucha** już od **55-60 fen. Kiełbasa** dobra świeża **65 fen.** i inne wyroby poleca skład rzeźnicki

**M. Budziński**

**Piekary nr. 2.**

---

Szanownej Publiczności donoszę najuprzejmiej, że otworzyłem

## skład rzeźnicki

**przy ulicy św. Marcina 15.**

Polecając skład mój zaopatrzony

**w wybór mięsa i najlepszy wyrób kiszek wszelkiego rodzaju**

proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

**Kazimierz Jerzykiewicz.**

---

**Konwie**
do transp. mleka oraz wszelkie sprzęty mleczarskie.

**Kuchnie**
angielskie z kołami do gotowania od M. 33,00.

**Maszyny**
do krajania chleba z okrągłym nożem, bardzo praktyczne po M. 13,50.

**Samowary**
tulskie, mosiężne po M. 22,50, 25,00, 27,50 szt.

**Tacki, czarki i czajniki.**

| Nr. | 22 | 24 | 26 | 28 |
|---|---|---|---|---|
| po M. | 20,00 | 27,00 | 36,50 | 55,00 |
| ogrzewa | 70 | 125 | 200 | 400 cbm |

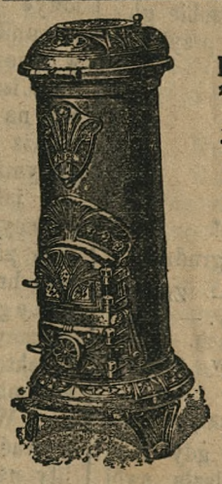

**Zapalacz**
platynowy do cygar, gazu lamp itd. wedle ryc. 75 fen. za szt.

**Hansena**
**piece** amerykańskie antracytowe z ogniem nieustającym, z patentowaną regulacją i rosztem, składającym się z kilku części, który umożebnia założenie każdej części osobno **bez rozbierania pieca,** coby pociąg. za sobą znaczne koszta.
**D. R. P. 42150 D. R. P. 72524**

**Antracyt**
angielski częściowo i wagonami.

**Iryjskie**
piece wedle ryciny do każd. paliwa.

| Nr. | 21 | 23 | 25 | 27 |
|---|---|---|---|---|
| po M. | 18,50 | 24,50 | 34,00 | 51,00 |
| ogrzewa | 50 | 100 | 150 | 300 cbm |

Przedstawki piecowe, pudła do węgli, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszcze przed piece poleca

**Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.**

Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** Telefon 565.

właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**

---

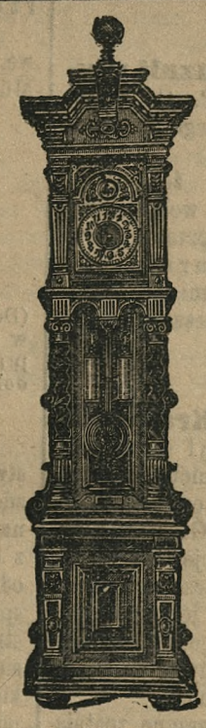

## Na gwiazdkę!

**L. Marchlewski**

**zegarmistrz**
**plac Wilhelmowski 3,**
poleca **wielki wybór**
**zegarków z najsławniejszych fabryk**
Zegarki precyzyjne repetjery,
oraz
tańsze dla młodzieży i służby.
Zegary stylowe,
Budziki, Łańcuszki,
Gwarancja kilkoletnia.
**Stare złoto**
przyjmuję w zam'an.

---

Szanownej Publiczności donoszę najuprzejmiej, że otworzyłem

## skład rzeźnicki

**przy ulicy św. Marcina 15.**

Polecając skład mój zaopatrzony

**w wybór mięsa i najlepszy wyrób kiszek wszelkiego rodzaju**

proszę o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

**Kazimierz Jerzykiewicz.**

---

# Wielka wystawa gwiazdkowa!

**Marcepany królewieckie i Lubeckie**

**Cukierki na drzewko**

**Pierniki** wszelkie gatunki w wielkim wyborze.

**Cukry i czekolady deserowe** począwszy od **1,— mk. za funt** do najwyborowszych

**Bombonierki** poleca **Przy zakupnie za 3 m. pierników 50 fen. rabatu w towarze**

## DOM CZEKOLADY

**Walerya Patyk,**

**ul. Wilhelmowska nr. 5** (obok poczty).

---

## Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

---

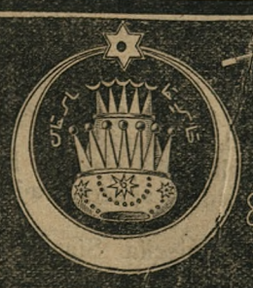

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

**Jedyna jeneralna ajentura i główny skład**

## S. Żychliński

**w Poznaniu.**

**Cygara w największym wyborze.**

---

## Wezwanie!

**Panów, którzy będąc w Lipsku na studjach ubierali się u mnie upraszam o łaskawe podanie mi swych adresów, w przeciwnym razie wymienię nazwiska.**

**Jan Glubka,**

**zakład garderoby męskiej w Lipsku.**

Leipzig, Gottschedstr. 16.

---

**Około 100,000-120,000 mk. hipoteki**

potrzeba na **majątek rycer.** zaraz po landszafcie

**od 1. lipca r. 1908.**

Zgłoszenia uprasza się pod lit. **S. K. T. 200.** do Redakcji Kurjera Poznańskiego.

---

## Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najtańszych cenach:

**karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.**

Także wszelkie uprzęże od najwykwintniejszych do najtańszych.

**Wielki wybór używanych powozów.**

**Dzieciuchowicz & Laube.**

— — Największa fabryka powozów i uprzęży. — —

**Poznań, Rybaki 4/6**

---

Nakładem i szcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

# Dodatek do 285. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, czwartek dnia 12. grudnia 1907.

ździernikowców, że stronnictwo jego żąda rozszerzenia praw budżetowych Dumy, ograniczenia nieproduktywnych wydatków a powiększenia funduszów na oświatę ludową i reformę agrarną. Na powiększenie armji nie należy szczędzić środków. Październikowcy stawili wniosek o zwykłe przejście do porządku dziennego. O godzinie 6. zamknięto posiedzenie i naznaczono nowe na godzinę pół do 9.

Na posiedzeniu wieczornym poddał Miljukow politykę finansową rządu dłuższej krytyce. Minister finansów odpowiedział mu krótko. Izba przyjęła następnie wniosek o przejście do porządku dziennego, poczym o pół do 12. posiedzenie zamknięto.

## Nasze sprawy.

—

Zanim zakażą nam mówić, „jak nam dziób urósł“, odbędą się

**wiece wyborców:**

**w Kościerzynie** w piątek dnia 20. bm. o 12. w południe u p. Ehrlichmanna;

**w Grabowie** w sobotę dnia 21. bm. o 1. w południe u p. Plichty;

**w Lipuszu** w niedzielę dnia 22. bm. o 1. w południe u p. Cysewskiego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
5. Sprawozdanie posła p. Brejskiego.
3. O wywłaszczeniu przez Komisję kolonizacyjną.
4. Wolne głosy.

Komitet powiatowy na powiat kościerski.
Ks. Wróblewski, przewodniczący.

—

— **Wiec polsko-katolicki w Raciborzu** odbędzie się w niedzielę 15. grudnia o godz. 4. po południu na sali Nowy Świat p. Krajczego na Starejwsi (Neue Welt).

Przemawiać będą:

1) Poseł ks. prob. Brandys z Dzierzgowic o działalności Koła Polskiego w Berlinie.

2) Redaktor Nowin Raciborskich p. Palędzki o ustawach wyjątkowych.

—

— **Zmiana w regiencji opolskiej.** Swego czasu donosiliśmy, że krąży pogłoska, jakoby prezes regiencyjny Holtz w Opolu został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie. Po kilku dniach wiadomości tej zaprzeczono, aż teraz urzędowo została potwierdzoną. Nordd. Allg. Ztg, donosi, że prezes regiencyjny Holtz został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych, a następcą jego w Opolu zamianowano prezesa regiencyjnego z Arnsbergu v. Schwerina. Tenże swego czasu był landratem powiatu tarnogórskiego.

—

— **Wiec Straży w Rogoźnie** w Prusach Zach. odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. pół do 1. w poł. u obywatela p. Silewicza. O liczny udział rodaków z Rogoźna i okolicy uprasza

Jan Bona,
starosta na powiat grudziądzki wiejski.

—

— **Zjednoczenie towarzystw zawodowych w Berlinie.** W niedzielę dnia 1. grudnia odbyło się w Berlinie liczne zebranie, któremu przewodniczył pan Wł. Berkan. Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono wybrać komisję z 5 delegatów, którąby piśmiennie zapytała poszczególne towarzystwa, czy są za zjednoczeniem, czy za utworzeniem okręgu samodzielnych towarzystw. Następnie ma komisja zwołać ogólne zebranie, na którym sprawa będzie ostatecznie rozstrzygniętą.

—

— **Wiec Straży w Gdańsku** odbędzie się w przyszłą niedzielę 15. bm., nie jak pierwotnie ogłoszono o godzinie 3., lecz już o godzinie pół do 1. w południe w lokalu pana Dobrowolskiego. Przemawiać będzie pomiędzy innymi delegat Straży z Poznania.

## Przegląd rolniczy.

Z listopada.

Bardzo wcześnie w tym roku zapadła natura w sen zimowy. Lód na stawach i ziemia zmarznięta najlepiej o tym świadczą, a przykro nam pogodzić się z myślą, że może zima przeciągnie się do połowy kwietnia i da nam się we znaki na przemian grudą, na przemian błotem, zimnem i drogami okropnymi. W mieście chodniki wygodne i ulice wieczorami oświetlone gazem lub elektrycznością, a na wsi drzewa ogołocone z liści przypatrują się nam z taką grozą, jakby szydziły sobie z tego, że człowiek musiał przed zimą kapitulować.

Gdyby to było wszystko! ale gospodarz wie z doświadczenia, że zimą jego dobytek codzień maleje. Weźmy np. kartofle; ile one procentów maczki do wiosny stracą, ile ich zmarznie lub zgnije w kopcach. Przyzwyczajenie i myśl, że inaczej być nie może, sprawiają, że rolnika tak bardzo ta strata nie dotyka. Tymczasem zbiedzone konie ciągną pełne hele buraków do cukrowni, że wóz aż pod osie tonie, fornal zacina konie i klnie, na czym świat stoi, a tu wóz ani rusz, dyszel pęknie, śruba jaka wyleci i wóz osiądzie w kałuży jak okręt na mieliźnie. Szczęśliwi ci, co mają do dyscypozycji kolejki polne. Tu robota sześć do ośmiu razy szybciej niż na zwykłych wozach postępuje i serce rośnie, patrząc, jak szybko robotę małe wagony spełniają w porównaniu do zaprzęgów końskich, które po pracy z pręgami od batów zniecierpliwionych fornali, zbryzgane błotem, do stajni wracają.

W roku 1826. napisał zawołany gospodarz Thünen dziełko pod tytułem »Isolierter Staat«. Książka ta zrobiła swego czasu ogromne wrażenie i doczekała się licznych wydań. Nazywając każdą wieś udzielnym państwem, jak to tytuł wskazuje, dochodzi Thünen do przeświadczenia, że wszelkie zyski się tam traci, gdzie trzeba produkty rolne dalej niż na 4 i pół kilometra po złych drogach na podwórzu gromadzić. Pewnoby Thünen dziś swe zdanie zmienił, widząc, jak trzy pary koni dziennie kolejką 750 do 1000 centnarów buraków na 5 kilometrów, lub dalej, na podwórze z łatwością dowożą.

Więcej kłopotu niż teorje uczonych sprawia rolnikowi zwózka czy to okopowizn, czy też odpadków od nich, jak np. liści buraczanych. Podług profesora Gwidona Krafta z Wiednia pozostaje w polu przy przeciętnym zbiorze 150 centnarów buraków na mordze aż trzy tysiące centnarów liści na stu morgach. Krafft opiera swe obliczenia na podstawie, że waga liści z obciętymi główkami wynosi 15 do 25 procent wagi korzenia. Wartość liści obliczył Krafft na 30 fenygów za centnar, czyli 900 marek ze stu mórg buraków. Tymczasem my nie wyzyskujemy, jak należy liści, zakiszając i spasając je bydłem, gdyż przy tej metodzie, mianowicie na większych majątkach, gdzie niepodobna wszystkich liści zwieźć, tracimy wielką ich część. Aby temu zapobiec, suszą w cukrowniach lub w specjalnych suszarniach liście, lecz koszta transportu z doliczeniem kosztów za suszenie pochłaniają wielką część zysku. I temu starają się w najnowszych czasach zaradzić. Otóż w powiecie Neuhaldensleben w zachodnich Niemczech robi firma Büttner z Uerdingen nad Renem próby, susząc liście w przenośnych piecach zaraz na polu.

Całe urządzenie takiego pieca składa się z ogniska, cylindra, wentylatora i przyrządu ślimakowatego. Suszenie odbywa się w ten sposób: liście rozdrobnione w przyrządzie ślimakowatym (Schneckengang) zabiera elewator do tuż przy ognisku znajdującego się cylindra, w którym liście przewracane ustawicznie obrotami cylindra szybko się suszą. Wentylator natomiast pędzi z ogniska rozgrzane powietrze o sile 500 stopni Celsiusza do cylindra i zamienia nieomal wszelką wodę znajdującą się w liściach w parę ulatniającą się kominem. Z cylindra dostają się suche liście do chłodnika, z którego wpadają do miechów. Lżejsze czyli mniej wartościowe części wypycha prąd powietrza poza maszynę. Całe urządzenie pędzone lokomobilą osusza dziennie około 600 centnarów liści, z których osięga się 20 procent czyli 120 centnarów suchej paszy. Na stu morgach można więc przez pięć dni wszystkie liście buraczane osuszyć. Nie do pogardzenia jest ta paszа, bo wiemy, że bydło źle bardzo chętnie suszone liście, przy których dla zawartości soli pragnienie a przez to i apetyt się wzmaga. Niestety koszta tego urządzenia, które potrzebuje dobrego węgla lub koksu, są znaczne, dlatego o szerszym zastosowaniu tej metody na razie nie może być mowy.

Ceny zboża trzymają się na niezwykłej wysokości, choć utrzymują niektórzy gospodarze, że ceny muszą się po Nowym Roku obniżyć.

W ostatnim czasie ukazała się na półkach księgarskich broszura z dziedziny gorzelnictwa pod tytułem: Własna ocena i kontrola w pracy zawodowej w gorzelni przez p. Antoniego Gątkiewicza z Gorzyczek. Do broszury dołączony jest cennik na różne chemikalje i przyrządy drobniejsze, potrzebne gorzelanemu. Z przyjemnością stwierdzamy, że broszura p. Gątkiewicza wyróżnia się z licznych tego rodzaju książek i zawiera wszystko, co gorzelnikowi wiedzieć potrzeba, nie męcząc go napróżno teoretycznym balastem. Otóż próby zacieru, wywaru, okowity, badania mikroskopijne drożdży i obliczania najróżniejsze w zakres gorzelnictwa wchodzące są tak treściwe i dosadnie, że każdy gorzelnik w własnym interesie z tą książką bliższą znajomość zawrzeć powinien. Dobrzeby było, aby właściciele gorzelni też treść tej broszury dokładnie poznali, bo nie będą wtedy zdani na łaskę, lub niełaskę swego gorzelanego, umiejąc łatwo jego pracę skontrolować.

Z żalem przy tej sposobności podnieść musimy, że jeśli wszystko nie łudzi, dni naszych gorzelni są policzone. Udało się bowiem chemji sfabrykować sztuczny alkohol. Liczni chemicy pracują nad korzystnym zrealizowaniem tego problemu, a liczne wnioski o udzielenie odnośnych patentów są dowodem, że fabrykacja alkoholu wnet z laboratorjów chemicznych do wielkich zakładów przemysłowych się przeniesie. Krótko powiedziawszy, udało się węglowodór w czysty alkohol zamienić. Wiemy wszyscy, że trzy podstawowe materje, t. j. wodoród, kwasoród i węglik znajdują się w wodzie, węglu kamiennym i w powietrzu. Chodzi tylko o odłączenie tych poszczególnych materji. Tak jak zdołano acetylen stworzyć, który jest węglowodorem, tak samo z węglowodoru zamierzają dziś chemicy tworzyć alkohol, nie potrzebując się posługiwać acetylenem, z którego już dawniej umiano alkohol wydobywać. Niech nikt nie myśli, że tu chodzi o jakie mrzonki. Czym było elektryczne oświetlenie i elektryczne przenoszenie siły przed trzydziestu laty? Tym samym co problem alkoholu w dzisiejszych czasach. Czym były automobile przed dwudziestu laty, balony ze sterem przed pięciu laty i latawce powietrzne przed trzema laty? W dziewiętnastym wieku postępowały szybko techniczne wynalazki, jak to miało miejsce z kolejami żelaznymi i telegrafami. W dwudziestym wieku postępuje wszystko z zdwojoną szybkością. Znawcy przepowiadają, że w ciągu dziesięciu lat zupełny nastąpi przewrót w fabrykacji alkoholu. Co się stanie z gorzelniami? Oby się nie stało z gorzelniami to samo, co z indyjskim indygo, które chemja przez sztuczne indygo zupełnie z targów europejskich zepchnęła.

Izba Rolnicza poznańska robi starania, aby nieużytki, i to szczególnie w chłopskich gospodarstwach, zalesiać. W tym celu daje bezpłatnie nasiona leśne i wynagradza częściowo lub całkowicie koszta uprawy nieużytków. Utworzyły się już spółki leśne, które 3000 morgów nieużytków zalesiły. Warto rękę do tego przedsięwzięcia przyłożyć, które niewątpliwie w przyszłości znakomite wyda owoce. Na ziemiach murszatych zalecałoby się kulturę wierzb koszykowych zaprowadzać, a na nieużytkach piaszczystych plantować wiśnie.

Słyszy się nieraz skargi na fałszowanie saletry chilijskiej. Rzeczywiście, niesumienni handlarze fałszują saletrę chilijską domieszką soli kuchennej, kainitu lub innych mniej wartościowych ingredjencji. Aby się przekonać, czy saletra jest czystą, sypie się takową na łyżkę żelazną i trzyma ją nad ogniem. Prawdziwa saletra stopi się po pięciu minutach, a po dalszych pięciu minutach zaczyna się palić, przybierając niebieskawą barwę. Natomiast saletra sfałszowana kainitem lub solą kuchenną zacznie w łyżce nad ogniem na wszystkie strony pryskać.

Zdarza się, że krowy mają narowy dzikie niedopuszczania swych cieląt do ssania. Taka krowa powoduje wiele umartwienia i pracy, bo aby dopuścić cielaka do ssania, musi kilka osób krowę oporną trzymać. Jest łatwy sposób, aby krowę tego narowu oduczyć. Bierze się powróz, zagnźla się na jednym końcu i zawięzuje się nim pysk krowy. Potym przeciąga się powrozem głowę krowy na jednę stronę, i łączy się potym powróz z końcem ogona. Następnie przyprowadza się cielę z tej strony, w którą jest głowa krowy zwróconą. Krowa przez tę manipulację pozna cielę, a prócz tego nie może się ruszyć, żeby je odepchnąć. Po trzech dniach krowa już bez tej operacji dopuści sama cielę do ssania.

Rusticanus.

## Położenie w Rosji.

—

### Proces Stessla i towarzyszów.

Petersburg, 10. grudnia. (TBW.) Przed najwyższym sądem wojennym stanęli dzisiaj generałowie Stessel, Smyrnow, Fock i Reiss, oskarżeni o kapitulację Portu Artura. Wśród 150 osób wezwanych na świadków znajdują się generał Kuropatkin i kontradmirał Biren. Rozprawom przewodniczy generał Dukmassow. Akt oskarżenia zarzuca Stesslowi i towarzyszom rozmaite nadużycia, które doprowadziły do kapitulacji Portu Artura poniżającej Rosję i mogą zależeć świadczy.

## Wiadomości polityczne.

—

### Wakacje w Parlamencie.

Berlin, 10. grudnia. (TBW.) Według uchwały konwentu seniorów postanowiono rozpocząć wakacje Parlamente niemieckiego 13. grudnia. Następne posiedzenie po wakacjach odbędzie się dopiero 8. stycznia 1908. r.

### Z parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 10. grudnia. (TBW.) Parlament austryjacki przyjął nagłość wniosku żądającego natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji gieneralnej nad projektem ugody austro węgierskiej przeciwko głosom radykalnych czechów i kroatów.

Sprawozdawca komisji, poseł Pergelt, zaznaczył, że ugoda mimo swoich wad lepszą jest niż stan bez ugody i przyczyni się bez wątpienia do podniesienia ekonomicznego obu monarchji, a tym samym do wzrostu potęgi i powagi Austro-Węgier na zewnątrz. Socjalista Renner oświadczył, że ugoda nie zadowala socjalistów, ponieważ nie rozwiązano w niej kwestji prawno państwowej. Socjaliści nie godzą się mianowicie na ustępstwa dla agrarjuszów i klerykałów.

Poseł Dürich wskazywał na niebezpieczeństwo przyłączenia się Austrji do Niemiec w razie, gdyby ugoda nie przyszła do skutku i z powodu tego w imieniu agrarjuszów czeskich godził się na przedłożony projekt mimo jego licznych wadliwości. Podobne oświadczenia złożyli syjonista Gabel i słowieniec Suklje.

Poseł Biankini protestował przeciwko temu, że ugodę zawarto wbrew przepisom prawnym, bez udziału Kroacji i podnosił, że skutkiem konstytucji dualistycznej Kroacja staje się satrapją madziarską. Ugoda, zdaniem jego, jest zbrodnią polityczną i ekonomiczną jest zamachem na święte prawa i swobody królestwa Kroacji, przeciwko któremu jak najenergiczniej zaprotestować należy.

Na tym rozprawy przerwano. Następne posiedzenie jutro.

### Bawarczycy przeciw flotenverajnowi.

Monachjum, 11. grudnia. Z powodu ponownego wyboru znanego agitatora politycznego gen. Keima na przewodniczącego flotenverajnu, złożył ks. Ruprecht bawarski, syn bawarskiego następcy tronu, swój protektorat. Krok ten wywołał w całej Bawarji wielkie wrażenie, przypuszczają, że większość grup bawarskich odłączy się od flotenverajnu i zaprotestuje tym samym razem z ks. Ruprechtem przeciw szkodliwej politycznej agitacji, którą specjalnie pruskie grupy pod egidą Keima uprawiały i uprawiają.

### Maroko.

Paryż, 10. grudnia. (TBW.) Pomiędzy przedstawicielem sułtana Abdula Aziza, Ben Slimanem, a ambasadorami francuskim i hiszpańskim zawartą została umowa dotycząca natychmiastowego przeprowadzenia warunków traktatu algecirskiego. — Temps dowiaduje się z Lalla Marnia, że wysłannicy zbuntowanego szczepu Beni Snassen, którzy w tych dniach przybyli do obozu francuskiego w celu ofiarowania kapitulacji, są szpiegami. — Rząd francuski zakazał korespondentom pism paryskich towarzyszyć armji francuskiej w Maroku, ponieważ korespondenci zdradzali w doniesieniach swoich tajemnice wojskowe, z których następnie nieprzyjaciel korzystał.

### Krótkie wiadomości.

— Niemcy w Afryce. Nordd. Allg. Ztg. donosi, że wiadomość o wytoczeniu procesu dyscyplinarnego byłemu namiestnikowi w Afryce Dominikowi jest nieprawdziwą. Natomiast zwyczajne śledztwo sądowe, wytoczone przeciwko Dominikowi, wykazało zupełną bezpodstawność podnoszonych przez posła Bebla w parlamencie przeciwko niemu zarzutów, tak że od wytoczenia procesu odstąpiono.

— Przyjaźń angielsko-niemiecka. Minister Burns wygłosił w poniedziałek w Londynie mowę, w której zaznaczył, że stosunki przyjacielskie Anglji z Niemcami są tak ścisłe, że nierozumni burzyciele, usiłujący zakłócić pokój pomiędzy obu państwami, zamilknąć musieli. — Ludność londyńska przez wspaniałe przyjęcie niemieckiej pary cesarskiej dała najlepszy wyraz swoim uczuciom przyjaźni i z oburzeniem odpiera napaści przeciwko Niemcom, jakie w ostatnim czasie pojawiły się w pismach angielskich. — O jakich tu napaściach mowa, urzędowy telegram zamilcza.

— Powstańcy chińscy wtargnęli w głąb prowincji Kwangsi i zdobyli trzy fortece. W całej prowincji ogłoszono stan oblężenia.

## Walne zebranie akcjonarjuszów browaru akcyjnego Bawaria w Katowicach

odbyło się w piątek dnia 6. grudnia r. b. w lokalach towarzystwa. Zebranie zagaił przewodniczący rady nadzorczej p. J. Kuźnitzki z Poznania. Sprawozdanie za rok obrachunkowy od 1. stycznia do 30. września 1907. roku zdawał handlowy dyrektor towarzystwa p. Emil Kuźnitzki z Katowic. Sprawozdanie wykazywało czysty zysk w ilości 25739 58 mk.

Następnie referował w imieniu komisji ad hoc wybranej p. adwokat dr. Seyda z Katowic o rewizjach odbytych co do działalności zarządu. Referent wykazuje, że stosunkowo nie zbyt wysoki czysty zysk głównie tłumaczyć należy tym, iż znaczne sumy wydano w ubiegłym roku, jako w pierwszym roku istnienia towarzystwa, na zaprowadzanie piwa u nowej klienteli i zakładanie nowych składów piwa po rozmaitych miejscowościach Górnego Śląska. Działalność ta zysk znaczniejszy przynieść dopiero może w przyszłych latach. W myśl wniosków referenta uchwala walne zebranie udzielić pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej oraz podzielić zysk w następujący sposób:

| | |
|---|---|
| a) na odpisy na rozmaite konta | 9564.73 |
| b) do funduszu rezerwowego | 808.75 |
| c) 5% dywidendy akcjonarjuszom | 13687.50 |
| d) na rachunki roku 1908. | 1678 60 |
| razem: | 25739.58 |

Dywidenda płatna jest bezzwłocznie za nadesłaniem odnośnego kuponu. Powyższe 5 proc. dywidendy rozumieć należy pro rata temporis. Ponieważ więc rok obrachunkowy miał trzy kwartały, wypłaca się 3¾ proc. dywindy.

Radę nadzorczą tworzą obecnie pp. właściciel browaru J. Kuźnitzki z Poznania jako przewodniczący, adwokat dr. Zygmunt Dziembowski z Poznania, redaktor Adam Napieralski z Bytomia, bankier Nothmann z Katowic oraz adwokat dr. Zygmunt Seyda z Katowic.

Do nabycia jest jeszcze 20 akcji towarzystwa po 1000 marek za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Z.

## Maroko.

Zaostrzające się coraz bardziej walki w Maroko, znaczenie kraju tego dla państw europejskich i pokoju międzynarodowego — wszystko to sprawia, że afrykańskiemu temu krajowi poświęcają więcej uwagi nietylko oficjalni przedstawiciele rządów, lecz że i uczeni, dziennikarze i szersze koła publiczności coraz bardziej się nim interesują.

Doskonały znawca Afryki, Hugon le Roux, w tygodniku „Annales politiques et littéraires“ opisuje Maroko — ludzi i kraj.

Nie zapominajmy — pisze — że w Afryce północnej, arab jest cudzoziemcem, niedawnym przybyszem i najeźdźcą. Nie zastał przecież kraju pustego. Więc Maroko jest terenem walki dwu ras, które się nie zlały i które zachowują wciąż wobec siebie postawę wrogą.

Oprócz kartagińczyków, rzymianie zastali w Afryce północnej plemię, któremu nadali nazwę Barbari — są to dzisiejsi berberzy, potomkowie dzielnych numidów, którzy cwałowali oklep pod Jugurtą.

Widząc, że najazd ich kraju nie skończył się na rzymianach, że za greko-byzantyjczykami szli wandalowie, za wandalami arabowie, za arabami turcy, za turkami — francuzi, tubylcy poradzili sobie tak, jak zwykli sobie poczynać mieszkańcy kraju w części płaskiego, w części zaś górzystego. A mianowicie opuścili równiny i schronili się w górach.

Przebywają w nich po dziś dzień.

W Algierji, na wyżynach, okalających Fort-National, i okolicach Bougie, spuszczających się stromo ku morzu, noszą oni nazwę kabylów; w górach, zwanych Ksuri, w południowym Oranie, które wznoszą się nad płaskowzgórzem, staczającym się stopniowo ku pustyni Sahara, zowią się oni berberami. W samym Maroku, od granicy morza Śródziemnego aż do pagórków, biegnących wzdłuż kolei, gnieżdżą się na wszystkich wyżynach.

Smiało powiedzieć można, iż w Maroku cała płaszczyzna zamieszkała jest przez arabów, a kraj górzysty przez berberów.

Te dwie różnice środowiska i rasy, scharakteryzowane są dwoma nazwami potocznemi. Równina zowie się „krajem Magzen“. a góry „krajem Siwa“. Źródłosłów tych określeń zawiera całe wyjaśnienie sprawy marokańskiej w jej obecnych komplikacjach.

Słowo „Magzen“ określa zarazem „rząd“ i sposoby, jakiemi rząd może nakazać poszanowanie dla swych praw.

Miano Magzen nosi nawpół urzędnik, nawpół rabuś, występujący raz jako żołnierz regularny, w szeregu, to jako żandarm a zawsze jako wyzyskiwacz.

Gdy arab, a więc koczownik, którego całe bogactwo zawarte bywa przeważnie w trzodach, nie zapłaci wczas podatku religijnego, będącego jedynym łącznikiem pomiędzy nim a rządem, zjeżdżają Magzenowie — kilkunastu, kilku niekiedy drabów konno.

— Nie chcesz płacić? — wołają — jesteś nieprawym muzułmaninem. Z rozkazu sułtana zabieramy ci wszystko. Bo my jesteśmy urzędnicy, a nasze pensje zalegają. Musimy to sobie powetować.

Nieszczęsny właściciel baranów wie, że wszelki opór byłby daremny. Więc płaci w porę, aby nie doczekać się Magzena żandarma. Słowem, gdyby całe Maroko było krajem równinnym, pokrytym pastwiskami, sułtan marokański nie miałby żadnych kłopotów i byłby najszczęśliwszym władcą na świecie.

Lecz niestety, przeważna część kraju jest górzysta. Ta połać zowie się „krainą Siwy“ — czyli wolności.

Są ludzie, którzy wystawiają sobie wolność pod postacią kamiennej mamki, której pokarm uderzył do głowy.

Inni widzą ją kształcie słowa wypisanego dużemi literami na merostwach i szkołach publicznych.

Dla marokańczyka-berbera, wolność jest równoznaczna z możnością niepłacenia podatków. Taka interpretacja nie pozbawiona jest uroku.

Berberowie mieszkają nie pod namiotami, lecz w domach, osady i wsie roztasowują się na gór szczytach. Gdzie tylko jest punkt strategiczny niezdobyty, tam berber-marokańczyk tworzy wieś, będącą zarazem fortecą. Strome góry są prawie niedostępne dla wojsk europejskich. Francuzi, którzy w warunkach podobnych dwukrotnie zdobywali kabylską wioskę Scheriden, w pobliżu [illegible] trupami okupili to zwycięstwo.

Mieszkańcy wsi berberskich, uważają magzenów za swoich wrogów, ale magzenowie są ostrożni — cenią życie i nie zaglądają do gniazd orlich.

Tyle co do stosunków wewnętrznych. Życie narodowe skupia się w głębi kraju. Od kilku wieków porty zostały oddane na pastwę cudzoziemcom. Wielkie miasta portowe są brzydkie, nie mają ani wspaniałych meczetów, ani wielkich bazarów — ulice brudne, banalne. Słowem dla turysty nie są ciekawe.

Rabat i Sale — dwa miasta wznoszą się u ujścia Bu-Regros, po obu brzegach, w najżyźniejszej okolicy, w której hodowla bydła dochodzi do wielkiego rozwoju. Kraj jest też bardzo żyzny, obfitujący w zboża i lasy; cedry i tuje sprzedają się w Rabat po cenie naszych sosen. W Sule wyrabiają pantofle i dywany o pięknych barwach i deseniach, które rozchodzą się po Algierji, Egipcie a nawet poszukiwane są w Senegalu.

Port Rabat — Sale mógłby stać się bardzo ważnym punktem handlowym, gdyby był urządzony odpowiednio i gdyby natura uczyniła go dostępniejszym.

Natomiast Casablanca, osłoniona od wiatrów zachodnich, jest portem ożywionym, przez który wywożone są przeważnie produkty rolne.

Mazagan — porcik malutki, jeden z dawnych szańców portugalskiej twierdzy, ma 150 metrów długości na 40 met. szerokości.

Dalej port Saffi, niedostępny przez dziesięć miesięcy na rok, a który przy odpowiednim urządzeniu mógłby wywozić bogate plony Marakeszu, kraju Dukhalów i Abdów.

Wreszcie Magador i wysunięty bardziej na południe — Agadir, port stracony dla handlu, gdyż z niepojętego rozporządzenia sułtana, jest zupełnie zamknięty.

Ciasny konserwatyzm, wschodnie lenistwo, brak energji i przedsiębiorczości, z tych okien na świat, któreby można otworzyć szeroko dla cywilizacji i krajowego dobrobytu, czyni niegościnne, śpiące przystanie.

I kiedyż wreszcie Islam ocknie się ze swego fanatyzmu ze swej martwoty — kończy le Roux.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 11. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Damazego p. i Sabina, Wojmira.
Jutro: Aleksandra i Dyonizji. Wolidar.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca. | Dziś: | 8, 2 | zachód: | 3,44 |
| | Jutro: | 8, 3 | „ | 3,44 |
| Wschód księżyca. | Dziś: | 12,44 | zachód: | 11, 7 |
| | Jutro: | 1, 6 | „ | 9,46 |

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na czwartek 12. b.: Przeważnie pogodnie, lecz zmiennie, czasami lekkie opady; umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i cokolwiek chłodniej.

—

— * **Z teatru:**

Dziś w środę: Ostatni pożegnalny występ Adolfiny Zimaier i Heleny Zimaier Rapackiej, które wystąpią w doskonałym, pełnym humoru wodewilu p. t. Sposób na mężów w 4. aktach przez Mars'a i Henequin'a. (Abonament uchylony).

W czwartek raz jeszcze komedja p. t. Hrabina Oczko (La Comtesse Guckerl) Fr. Schöntana. Ceny do połowy zniżone.

W piątek: Przedstawienia nie będzie.

W sobotę: Nowość. Głośna sztuka Zygmunta Kaweckiego p. t. Szkoła. W sztuce tej bierze udział cały niemal personał teatralny. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy patryjotyczno religijny dramat w 8 obrazach przez Juljana z Poradowa. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Szkoła, sztuka w 4 aktach przez Zygmunta Kaweckiego. Ceny zwyczajne.

—

— * **Posiedzenie Komisarzy Straży** na Poznań — stare miasto — odbędzie się w niedzielę 15. bm. o godz. 9. wieczorem w lokalu p. Mikołajczaka Stary Rynek 55. II. p.

Wiktor Ruczkowski,
starosta Straży na Poznań — Stare miasto.

— * **Pokwitowanie.** Na gwiazdkę dla biednych dzieci pod opieką Tow. kolonji wakac. i stacji sanit. Stella odebrałem mk. 53,80 jako czysty dochód z popisu uczniów konserwatorjum muzycznego p. prof. Broekerego w Poznaniu.

Poznań, 10. grudnia 1907.

Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik
Nowa ul. 7—8. (Bazar).

— * **Pokwitowanie.** W dalszym ciągu odebraliśmy na poparcie sprzedaży rabatowej od księgarni św. Wojciecha 100 mk, w miejsce zaś sprzedaży rabatowej złożyli dalsze ofiary: firma St. Koźlicki, skład bielizny, pl. Wilhelmowski 10 mk., firma Nowicki i Grünastel (Biskupski) 20 mk., razem 130 mk., z których z podziękowaniem kwituję. Dalsze łaskawe ofiary przyjmuję z wdzięcznością każdego czasu.

Benzelstjerna-Engeström,
plac Królewski 1.

— * **Na gwiazdkę dla biednych dzieci** złożyła p. K. W. z Poznania 5 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Wakacje** Bożego Narodzenia rozpoczynają się we wszystkich zakładach naukowych w Poznaniu w sobotę 21. grudnia r. b. i potrwają do 7. stycznia r. p. włącznie.

— * **Wiadomości kościelne** — dyecezja chełmińska. Ks. wikary Kroplewski w Borzyszkowach mianowany został administratorem tejże parafji, osieroconej przez śmierć ś. p. ks. prob [illegible] został z Wałdowa jako drugi wikary do Brus.

— * **Katastrofa kolejowa.** Na torze kolejowym z Poznania do Krzyża podczas przejazdu przez stację Miała pod Wronkami spadł z nasypu wczoraj po południu cały pociąg pospieszny, który wyjeżdża z Poznania krótko przed godziną pół do 3. po południu. Ciężko rannym jest rewizor pociągów Höft z Piły. Lekko pokaleczonych zostało 10 do 15 osób, w tym 4 osoby także z Poznania i to kupiec Leopold Katzenellenbogen, kierownik pociągu Rost, szafner Bär i niejakiś Seipolt. Z Poznania wyruszył na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy. Powód nieszczęścia na razie niewiadomy.

— * **Towarzystwo premjowania sług żeńskich w Poznaniu.** Skargi i narzekania na dzisiejszą służbę nie chcą jakoś umilknąć; zwracamy przeto uwagę na zwyż wymienione od 30 lat istniejące towarzystwo, którego zadaniem jest podniesienie stanu służebnego. Towarzystwo to urzędza rok rocznie w marcu publiczne premjowenie tych sług, które conajmniej przez trzy lata bez przerwy u jednego i tego samego państwa w wiernej pozostawają służbie. Dziewczęta takie otrzymują jako premję książeczki oszczędności na 15 mk. oraz gustownie wykonane dyplomy; za każdy dalszy rok służby w tym samym miejscu po 6 mk., a po dziesięcio względnie 25letniej służbie cenną broszkę.

Dla służebnych, pozostających w jednym miejscu dłużej jak lat 25, stara się Towarzystwo o uzyskanie od cesarzowej złotego krzyża, który od czasu istnienia Towarzystwa otrzymały już cztery osoby.

Roczna składka członków tegoż Towarzystwa wynosi tylko 3 mk. Szczególnie wobec zbliżającej się gwiazdki zalecałoby się, by chlebodawcy jaknajliczniej do Towarzystwa tego przystępowali, a tym samym przyczynią się nietylko do poparcia wzniosłej tej instytucji, ale zarazem do podniesienia obowiązkowości swych służebnych. Towarzystwo udziela bowiem nagród tylko tym sługom, które są w obowiązku u członków Towarzystwa.

W ostatnich dziesięciu latach udzieliło Towarzystwo nagród rok rocznie około 100 dziewczętom w kwocie przeszło 1000 mk. Długoletnim przewodniczącym Towarzystwa jest radca handlowy p. Józef Hugger. Zgłoszenia na członków przyjmuje każdego czasu skarbnik Towarzystwa p. Juljusz Asch (we firmie Adolf Asch synowie) przy Wielkich Garbarach nr. 29.

— * **Drożyzna węgla.** Nordd. Allg. Ztg. pisze: Z wschodnich dzielnic państwa, mianowicie z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich donoszono w ostatnim czasie kilkakrotnie o panującym tam dotkliwym braku węgla. Z powodu tego odbyła się w ministerjum handlu dnia 7. b. m pod przewodnictwem ministra handlu narada, w której wzięli udział posłowie do Sejmu z odnośnych dzielnic jako też przedstawiciele hurtownego handlu węglowego.

Rozprawy dotyczyły rynku węglowego w ogólności jako też położenia handlu węglami w odnośnych prowincjach specjalnie. Przedłożony materjał wykazał, iż rzeczywiście w niektórych częściach tych prowincji brak węgla zachodzi. Przyczyny szukać należy po części w przypadkowym zbiegu rozmaitych niepomyślnych okoliczności, polegających na ogólnym położeniu interesu i na stosunkach lokalnych. Jedną z przyczyn jest nadzwyczaj wielkie zapotrzebowanie węgla na kolejach, drugą za późne zamówienia węgla w kopalniach i brak innego materjału opałowego, jak drzewa, torfu i t. p.

Podczas omawiania środków, mających zaradzić złemu, zapewniali handlarze węgla, że już w najbliższym czasie eksploatacja węgla stanie się większą i równocześnie zapanują zdrowsze stosunki na rynku węglowym. Wszyscy godzili się na to, że dzielnicom cierpiącym na brak węgla jak najprędzej dopomóc trzeba. Przedstawiciele dwóch wielkich firm węglowych oświadczyli gotowość niesienia pomocy, a minister handlu ofiarował również swoje pośrednictwo, jeżeli otrzyma odpowiednie wnioski.

— * **Redaktorowi** Lecha wytoczyli proces pp. agien. Karól Swinarski i Konstanty Sulerzyski za artykuły omawiające sprawę sprzedaży Modliszewka przez p. Niesiołowskiego. Lech powoła wiele osób na świadków.

— * **Egzaminy na nauczycieli i nauczycielki w W. Ks. Poznańskim.** Dla egzaminów nauczycielskich wyznaczone zostały na rok 1908. następujące terminy w seminarjach katolickich: w Bydgoszczy dnia 10. września, w Kcyni 24. lutego, w Wschowie 20. lutego, w Paradyżu 6. lutego, w Rogoźnie 30. marca i w Pile dnia 13. lutego.

Egzamin wstępny w katolickim seminarjum dla nauczycielek w Lesznie odbędzie się 6. kwietnia; egzamin zaś na nauczycieli głuchoniemych dnia 30. października w zakładzie dla głuchoniemych w Poznaniu. Egzamin na nauczycielki w szkole handlowej w Poznaniu wyznaczony został na 9. marca i 21. września, a w szkole gospodarstwa domowego w Gnieźnie na 23. marca i 21. września.

— * **Promień.** Członkom towarzystw Czytelnia dla kobiet — Promień — personał żeński w handlu i przemyśle — donosimy, że sprawozdania o uroczystościach ku uczczeniu St. Wyspiańskiego wygłoszone będą w czwartek o godzinie 8. i pół wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet.

Marja Kucnerowa. Aniela Koehlerówna.

— * **Rozmowa Imci Pana Reya z Lutnistą.** Rej z Zagłobą: Cóże Waszeć tak zdyszany, trzymasz w ręce jakieś szmaty? Gończyk: Z Lutni biegnę Imci Pany, na Jasełka to plakaty. Pan Rey: Co Waść plecie? a do czartów! Na osiełka to armaty ??! Gończyk: Prawdę mówię, że — bez żartów — na Jasełka to plakaty. Pan Zagłoba: Cóż to plakat? Co Jasełka? Mów wyraźniej — jasno gadać! Gończyk: Jest to szopka bez osiełka — a jak piękna! — proszę siadać!! Cudną ona! Ze śpiewaniem ukochanym chłopey z gwiazdą przywędrują, I Piast krzepki z prac nad łanem. A ma[illegible] zadziwysto z ogółem, z życiem zatańcują. Owczareczek smętne chłopię, na fujarce gra żałośnie, A w tym biegną krakowiacy w pląsach, że aż serce rośnie!... Hej ha! hu! ha! Albośmy to jacy tacy... (D. c. n.)

— * **Jasełka.** Biletów na przedstawienie niedzielne nabywać można w składach cygar pp. M. Drostego w Bazarze, S. Zychlińskiego przy placu Wilhelmowskim, u Aquili (skład papieru) św. Marcin 17., oprócz tego na Łazarzu w cukierni p. Sałacińskiego, na Jeżycach u p. Chmielewskiego. Zarządzenie to podjęto głównie celem udogodnienia nabycia biletów tej publiczności, która do śródmieścia nie często przybywa. Oprócz tego biletów nabywać można wprost w biurze Lutni przy St. Rynku l. 80. w godzinach biurowych t. j. od 12.—1. w południe i od 7.—8. wieczorem. Programów ilustrowanych z objaśnieniami i podobizną Marji Konopnickiej i Piotra Maszyńskiego nabywać można w tychże składach po 20 fen.

— * **Z Tow. Koła Rękodzielników w Poznaniu.** W zeszłą niedzielę odbyło się zebranie tutejszego Koła Rękodzielników, towarzystwa, które od dawnych lat w naszym grodzie istnieje i liczy blisko 800. Na zebraniu miał wykład p. Stefan Chociszewski na temat: Zadania naszego przemysłu. Prelegent na wstępie uprzytomnił trudne położenie, w jakim nasze społeczeństwo się znajduje, nawołując do pracy, ale do pracy umiejętnej, bo i ciężka praca nie przyczyni się do samodzielności i do wybicia się na wierzch. Umiejętną pracę tylko zdobyć można przez oświatę, dziś dzielny przemysłowiec powinien być obeznany z wszelkimi gałęziami wiedzy ludzkiej, a im więcej jest wykształcony, tem mniejsza jest jego praca. Tę oświatę ogólną i zawodową powinny szerzyć towarzystwa. Dalej nawoływał prelegent do szerzenia cnoty oszczędności i wytrwałości. Te hasła powinny się wryć w pamięci naszego całego stanu średniego. Takie były myśli przewodnie niedzielnego wykładu, który wnikał głębiej w nasze stosunki przemysłowe.

Nad wykładem wywiązała się bardzo obszerna i wyczerpująca dyskusja, w której zabierali głos pp. Nagórski, Grajkowski, Jan Szymański, Lewandowski, Poturalski, Chociszewski i inni. Głównie dyskusja toczyła się około popierania swoich, bo jeżeli nasz przemysł i handel nie będzie doznawał ogólnego poparcia, to mimo wszelkich wysiłków, daleko nie doprowadzimy.

W dalszym ciągu zebranie zajmowało się urządzeniem gwiazdki dla biednych dzieci, jak to Koło Rękodzielników zwykło czynić już od kilku lat. — Następnie prezes zawiadamia, że w Towarzystwie zawięznje się wydział garncarski, gdyż około 40 garncarzy należy do Koła. Później zamierza zarząd założyć jeszcze więcej wydziałów zawodowych.

W końcu przemawiano za zwalczaniem nieszczęsnego nałogu pijaństwa. Pan Chociszewski nawoływał obecnych, by wszędzie i zawsze występowali przeciw pijaństwu, a mianowicie, by baczyli na to, aby dzieciom nie dawano wódki, gdyż to jest złem najgorszym. Nie potrzeba być abstynentem, ażeby nie być obojętnym na niejedne wstrętne sceny z życia pijackiego. Przy tej sposobności mówca wspomniał o utworzonej z poręki magistratu stacji ochronnej dla pijaków, której kierownikiem jest pan dr. Gantkowski i w krótkości opowiedział o zadaniu tej stacji, a ktoby chciał być pomocnym w tej sprawie, niech się zgłosi do pana dr. Gantkowskiego.

Po załatwieniu się z kilku pomniejszymi sprawami, przewodniczący po dwugodzinnych obradach posiedzenie zamknął.

— * **Przyszłe roki sądu przysięgłych w Poznaniu** rozpoczynają się z dniem 16. stycznia 1908. r. Na sędziów przysięgłych wylosowano z polaków pp. posiedziciela dóbr rycerskich Antoniego Radońskiego, dr. Lucjana Ostena, dyrektora Związku ziemian oraz dyrektora Banku Franciszka Panieńskiego z Poznania, posiedziciela Stanisława Rembowskiego i dyrektora fabryki dr. Edmunda Pietrkowskiego.

— (w) **Zasądzenie oszustki.** Niejakaś Anna Wojciechowska z Poznania zwykła była odwiedzać księży w Księstwie i Prusach Królewskich oraz siostry zakonne, przedstawiając się jako siostra ks. prałata Zychlińskiego z Gniezna. Rolę swą odgrywała oszustka widocznie bardzo zręcznie, gdyż „interes“ jej nieźle się rozwijał. Rozczulającą jakąś bajeczką o zagubieniu w podróży torebi z sakiewką ujmowała dla siebie miłosiernego ks. plebana jak i serca biednych sióstr, które nieszczęśliwymi wypadkami prześladowanej podróżującej nie skąpili grosza na dalszą podróż. Gdzie nie zaraz szczodrze jej się pieniądze sypnęły, tam poprosiła grzecznie o małą „pożyczkę“, choćby tylko 20 mk., jak to uczyniła w klasztorze w Chełmnie (nad Wisłą). Większe jeszcze kwoty pieniężne wyłudziła u księży w Środzie i w Poznaniu. — Już poprzednio karaną W. uznał sąd winną oszustwa i skazał na sześć tygodni więzienia.

— * **Zmiana nazwiska.** Szewc Wilhelm Daniel Jutrowski w Koronowie otrzymał „zezwolenie“ na zmianę nazwiska swego na Klein, a czeladnik kołodziejski Wilhelm Markowiak w Bydgoszczy na Haedtke.

— * **Zmiana posiadłości.** Hotel Wiktorji w Kościanie nabył na własność p. Zehr, właściciel fabryki wódek ze Śmiglą za 100 tysięcy mk. Dotychczasowy właściciel p. Mizgalski zapłacił przed ośmia laty za hotel ten tylko 60000 mk. Przewłaszczenie nastąpi na 1. kwietnia przyszłego roku.

— * **Ze sądów.**

Poznań. Za sfałszowanie papierów wojskowych ukaranym został stolarz Maksymiljan Fengler ze Szamotuł, i to tylko jednym dniem więzienia. Sąd wydał dlatego tak łagodny wyrok, że oskarżony przyznał się do winy zaraz na pierwsze pytanie sędziego.

Zamiast 7 miesięcy, o które wniósł prokurator, tylko 3 tygodnie więzienia jako naddatek do kar więziennych, jakie już ma do odsiedzenia, przeznaczyła I. izba karna uczniowi piekarskiemu Stefanowi Piechowiakowi z Poznania dlatego, że oddany do więzienia, podał do listy więźniów fałszywe nazwisko.

—

— * **Piła.** W Grabowie w powiecie chodzieskim podczas sprzeczki zabił syn własnego ojca, człowieka podeszłego w wieku.

— * **Inowrocław.** Samobójstwo popełnił w lazarecie wojskowym w Bydgoszczy, wyższy oficer Püschel z tutejszego pułku piechoty nr. 140.

—

— * **Pamięci Wyspiańskiego uniwersytet lwowski** dnia 5. bm. poświęcił uroczysty obchód. Aula uniwersytecka była po raz pierwszy widownią podobnej uroczystości; przybrano ją odświętnie zielenią, na ekranach rozwieszono wszystkie prace malarskie zmarłego, jakie się znajdują we Lwowie, między nimi spowitą w kir paletę.

O godz. 6. wieczorem rozpoczęła się uroczystość wejściem senatu, profesorów wszystkich wydziałów i zaproszonych gości; między nimi znajdowali się: namiestnik hr. Andrzej Potocki, arcybiskup Teodorowicz i ks. biskup Bandurski; resztę sali zapełniła szczelnie młodzież uniwersytecka.

Obchód rozpoczął przemówieniem rektor Dembiński, który podniósł, że Wyspiański był żywym odbiciem duszy narodu; wszystko, co na jej dnie kłębi się i łamie, znalazło w nim wyraz. Z jego twórczości tryska bujna siła narodowa, siła ludowa, świeża. Twórczość jego jest czynem...

Po przemowie rektora i odśpiewaniu pieśni Beethovena, prof. Bołoz-Antoniewicz wygłosił odczyt na temat: »Wyspiański jako artysta«, charakteryzując główne cechy jego twórczości i rozwoju. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni: »Gaude mater Polonia«.

— * **Sienkiewicz o Wyspiańskim.** Henryk Sienkiewicz nadesłał z Paryża na ręce prezydenta miasta Krakowa następujące pismo:

Późno dowiedziałem się o śmierci Wyspiańskiego, albowiem dzienniki polskie dochodzą do rąk moich nie wprost, ale pośrednio. Pomimo jednak spóźnionego terminu, pragnę oznajmić, że łączę się z uczuciem powszechnego żalu, jaki w sercach polskich rozbudziła przedwczesna śmierć poety, który głęboką miłość dla kraju łączył z niezwykłą i prawdziwie wzniosłą czystością myśli i uczuć. Jeśli nieraz spotykał się z zarzutami, że twórczość jego nie była dość jasna, to jednak zawsze i zupełnie jasna była w niej ta właśnie miłość, ten lot ku ideałom i to szybowanie wysoko nad błotem i pyłem ziemi. Służąc ojczyźnie, potrafił wstrząsnąć i pociągnąć ku sobie serca polskie, a więc niechże te głosy głębokiego żalu, które tak zgodnie odezwały się ze wszystkich ziem naszych, będą miarą jego talentu, jego chwałą i przekażą jego pamięć przyszłym pokoleniom.

W końcu prosi Sienkiewicz, aby prezydent list ten zechciał przesłać rodzinie Wyspiańskiego.

— * **Język polski w Pradze czeskiej.** Istniejące w Pradze czeskiej stowarzyszenie polskie pod nazwą Ognisko prowadzi kursy języka polskiego dla czechów. W r. b. na kurs pierwszy, początkowy, zgłosiło się blisko 200 osób, na kurs wyższy — około 50 osób. Kadry Czechów, pragnących nauczyć się po polsku, składają się z urzędników, lekarzy, nauczycieli, kupców, urzędników i studentów; sporo też jest w tym gronie kobiet czeskich. Kurs początkowy prowadzi p. Jankus, kurs wyższy — p. Łaciński.

W uniwersytecie czeskim w Pradze istnieje na wydziale filozoficznym lektorat języka polskiego. Lektorem jest obecnie redaktor Slovanskiego Přehledu, znany działacz na polu stosunków czesko polskich, Adolf Czerny. W semestrze zimowym uniwersyteckim r. b. czyta on Trzecią część Dziadów Mickiewicza.

## Ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

W dzień pogrzebu Stanisława Wyspiańskiego zebrało się w Krakowie grono osób ze świata literackiego i artystycznego, oraz przedstawicieli prasy i na wspólnem zgromadzeniu, liczącem około stu osób, wyraziło gorące pragnienie doprowadzenia do skutku szeregu projektów, mających na celu uczczenie pamięci i twórczości zmarłego. W tym celu zgromadzenie to wybrało komitet, w którego skład weszli: Zenon Przesmycki-Miriam przewodniczący, prof Ferdynand Ruszczyc zastępca przewodniczącego oraz jako członkowie: Dr. Adam Chmiel, Wilhelm Feldmann, Karol Frycz, Jan Kasprowicz, prof. Józef Mehoffer, Konrad Rakowski, Władysław Reymont, Lucyan Rydel, Adam Grzymała Siedlecki, Dr. Józef Skąpski, Jerzy Warchowski, Zygmunt Wasilewski.

Komitet ten, chcąc zamiar swój wprowadzić jak najspieszniej w czyn, wydał poniższą

**odezwę:**

Dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego i spełnienia choć w części jego niezisziczonych dotąd zamierzeń artystycznych, wzywamy społeczeństwo polskie, by dostarczyło środków materyalnych:

1) Na wystawienie sceniczne niegranych dotąd sztuk poety, ściśle według myśli i planów poety.

2) na wykonanie w szkle witrażów: „Kazimierz Wielki", Święty Stanisław", „Henryk Pobożny", „Polonia", „Śluby Jana Kazimierza".

3) Na zakupno spuścizny artystycznej celem stworzenia w Muzeum Narodowem oddziału imienia Stanisława Wyspiańskiego.

Oddaliśmy cześć jego zwłokom, oddajemy cześć jego duchowi.

Składki zbiera adwokat dr. Józef Skąpski (Kraków, ul. św. Jana l. 12) oraz administracja pisma naszego; prosimy tylko przy nadesłaniu składek wyraźnie wymienić ich cel: Ku czci Wyspiańskiego.

Komitet prosi wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej odezwy.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 10. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Przykrawacz szewski Kazimierz Dąbkiewicz z Franciszką Torens. Stolarz Siegfried Benda z Liną Sachs. Malarz Stanisław Weimann z Władysławą Pudalik. Malarz Franciszek Tefelski z Marją Jakubowską.

Urodzenia: Syna: Rzeźnik Ludwik Szczepaniak. Mistrz szewski Franciszek Berchert. Mistrz krawiecki Józef Bielawski. Urzędnik kolejowy Wilhelm Kaüger. Stolarz Rudolf Bartig. Robotnik Jan Rutkowski. Robotnik Marcin Napierała. Feldwebel Karol Kittner. Woźny bankowy Jan Krzyżaniak. Konwisarz Kazimierz Wawrzyniak.

Córkę: Rysownik Wilhelm Habig. Robotnik Stanisław Bieganer. Robotnik kolejowy Andrzej Będziński. Muzykant August Reinhard.

Bliźnięta: 2 chłopców: Murarz Paweł Kübler.

Zmarli: Zamężna Marja Nogalska z domu Chmielewska 24 lata. Zamężna Ernesyna Goerke z domu Iwanowska 76 lat. Wdowa Nepomucena Mrowińska z domu Przybylska 85 lat. Wdowa Antonina Skoczyńska z domu Grodzka 71 lat. Tępiciel Jan Pałczyński 53 lata. Marja Młyńczak 3 mies. 2 dni. Zamężna Lina Loewenberg z domu Krombach 61 lat. Biurowy Józef Anders 30 lat. Wdowa Anna Rozmarynowicz z domu Sińska 67 lat. Giertruda Cechmanowicz 1 rok 1 mies. 14 dni. Zofja Krause 8 mies. 2 dni. Portjer Franciszek Czternasty 72 lata. Marjanna Kaczmarek 6 lat 4 mies. 2 dni. Stanisław Hałas 3 lata 7 mies. 12 dni.

## Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

Baczność stolarze! Dzisiaj w środę o godz. pół do 9. wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie filji stolarzy i pracujących w drzewie Polskiego Związku Zaw. w zwykłym lokalu, W. Gabary nr. 44. Porządek dzienny. Wybór nowego zarządu filijnego. Wnioski do walnego zebrania. Uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— Zebranie filji Piekarzy P. Z. Z. odbędzie się jutro w czwartek po południu na sali Domu Katolickiego. O liczny udział szanownych członków uprasza Zarząd.

## Towarzystwa.

— **Lutnia.** Próba z orkiestrą odbędzie się jutro w czwartek 12. b. m. o godzinie 8. wiecz. na naszej salce. Ktoby na nią się nie stawił, nie mógłby wziąć udziału w koncercie niedzielnym. Interesentów naszych miejscowych prosimy, żeby ze sprawami swoimi nie udawali się do prywatnych mieszkań członków zarządu, tylko te interesa załatwiali wprost w biurze Lutni, które otwarte jest od 12. do 1. w południe i od 7. do 8. wieczorem. Zarząd.

— **Ogniwo,** tow. kształcącej się młodzieży polskiej. Zwyczajne zebranie odbędzie się dziś w środę o godz. 9. wieczonem w Domu Przemysłowym. Na porządku dziennym wykład, deklamacja i referat oraz inne ważne sprawy. Ze względu na doniosłość obrad upraszamy o liczne przybycie członków i gości. Zarząd.

— Zwyczajne posiedzenie Tow. Przemysł. Sobieski wozuaniu odbędzie się dziś w środę wieczorem o 9. w lokalu posiedzeń (Chwaliszewo 24). Na porządku dziennym ciąg dalszy z wykładu p. Krajny na temat: Jakie stanowisko zajmować powinień stan rzemieślniczy-mieszczański w społeczeństwie. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

## Z naszych czasopism.

— **Przeglądu hygienicznego,** miesięcznika wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dra M. Grabowskiego i prof. dr. K. Panka, zawiera zeszyt grudniowy między innymi: Artykuły. Dr. Hornung: Sprawozdanie o stanie zdrowotnym w szkole realnej we Lwowie w roku szkolnym 1906/7. — Prof. dr. Leon Popielski: O działalności alkoholu na organizm w świetle obcych i własnych badań. — Prof. dr. J. Szpilman. II. kongres międzynarodowy hygjeny mieszkań. — Sprawozdania i streszczenia. I. Walczyński: W sprawie zaopatrywania miast, miasteczek i wsi w wodę. — Christan: O wykonaniu zanieczyszczeń kałem w wodzie do picia. — B. Schorler: Tworzenie się rdzy w rurach wodociągowych. — Keller: O gospodarstwie mlecznym. — Sommerfeld: Czy ciałka białkowe rozpuszczalne w mleku mają swoiste własności bakterjobójcze. — Kronika.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

### Kradzież w arsenale francuskim.

Toulon, 11. grudnia. (TBW.) Nową torpedę, wynalazku inżynjera włoskiego Conti, z którą miano w najbliższym czasie podjąć ćwiczenia w marynarce francuskiej, skradziono z arsenału tutejszego. Prefekt morski kazał wytoczyć śledztwo.


**Papierosy „Oświata"**

**na 1½-fenygową sprzedaż są doskonałe.**

Do nabycia w każdym lepszym interesie.


## Targ na bydło.

**Berlin,** dnia 11. grudnia 1907.

Miejska rzezalnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

435 sztuk bydła rogatego
2214 „ cieląt
1866 „ owiec
11591 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . . . 90—95 mk.
b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca . . . . 79—85 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . . 46—58 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) 00—00 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . . 83—87 mk.
b) starsze skopy utuczone . . . . 73—76 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 60—64 mk.
d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) . . . . . 00—00 mk.

Swinie.

za centnar włącznie 20% tary
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . . . 00—56 mk.
b) mięsite . . . . . 53—55 mk.
c) małorosłe . . . . . 48—51 mk.
d) maciory . . . . . 00—51 mk.

Ze spędzonego bydła 225 sztuk nie sprzedano. Targ cielętami był powolny, rynku nie uprzątnięto. U owiec natomiast, z małymi wyjątkami, wszystko sprzedano. Targ świński miał przebieg dosyć spokojny, lecz rynek uprzątnięto. W tygodniu świątecznym odbędzie się tylko jeden targ, 28. b. m. Z powodu święta Nowego Roku przełożony zostanie targ środowy na wtorek, 31. grudnia.

## Wiadomości handlowe.

**Toruń** dnia 9. grudnia 1907.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

| Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach. | Marek |
|---|---|
| Koniczyna czerwona I. | 45—72 |
| „ biała I. | 80—53 |
| „ szwedzka | 45—75 |
| „ biała z szwedzką | 30—48 |
| „ chmielowa żółta | 18—23 |
| Inkarnatka rychła | 25—28 |
| Koniczyna przelot pospolity | 30—55 |
| Seradela | 9—13 |
| Rajgras szkocki (życica) | 14—22 |
| „ włoski | 18—25 |
| Trawa kupkowa | 45—60 |
| Trawa miodowa | 20—38 |
| Kostrzewa owcza | 16—22 |
| Tymoteusz | 25—32 |
| Sporek olbrzymi | 9—12 |
| Wiczka piaskowa | 16—20 |
| Rzepik latowy | 20—22 |
| Siemie lniane | 12—16 |
| Gorczyca żółta | 14—18 |
| Łubin niebieski | 6,00 |
| Łubin żółty | 7,50 |
| Marchew biała, olbrzymia, zielona | 35 |
| Marchew biała otarta poprawna | 55 |
| Mieszanki traw i kon. na łąki mokre | 42 |
| Mieszanki traw. i kon. na łąki suche | 36 |
| Rrzepa olbrzymia okrągła | 70 |
| Rzepa „ długa | 75 |
| Rzepa angielska czerwona głowiasta | 80 |

## Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo

| Tendencja: | 9. lepsza | 10. potw. |
|---|---|---|
| Dyskonto prywatne | 7¼ | 7¼ |
| Korony | 84,85 | 84,90 |
| Ruble | 214,50 | 214,75 |
| 3% niemiecka pożyczka państw. | 82,40 | 82,50 |
| 3½% pruskie konsole | 92,90 | 93,— |
| 3% „ „ | 82,40 | 82,40 |
| 3½% poznańska pożyczka prow. | —,— | 89,10 |
| 3% „ „ 1895 | —,— | —,— |
| 4% „ poż. miejska 1906 | —,— | —,— |
| 3½% pozn. poż. miej. 1894—1908 | 90,40 | 90,40 |
| 4% pozn. listy zast. ser. VI—X. | 101,10 z | 101,25 z |
| 3½% „ „ „ XI—XVII | 92,10 d | 92,25 p |
| 4% „ „ „ serya D. | 97,80 p | 97,75 p |
| 3% „ „ „ „ A. | 81,30 p | 81,30 d |
| 4% „ „ „ „ E. | 97,80 p | 97,75 d |
| 3½% „ „ „ „ C. | 91,50 p | 91,30 p |
| 3% „ „ „ „ B. | 81,30 p | 81,30 z |
| 4% „ „ rentowe | 99,— | 99,10 |
| 3½% „ „ „ | 91,30 | 91,— |
| 4½% pożyczka chińska 1898 | 93,25 | 92,50 |
| 4½% „ japońska | 88,25 | 88,50 |
| 4½% „ rumuńska 1894 | 85,90 | 85,90 |
| 4% „ rosyjska 1902 | 79,90 | 80,30 |
| 4½% „ „ 1905 | 92,75 | 93,— |
| 4% serbska renta | 78,30 | 78,80 |
| Tureckie losy | 140,— | 140,25 |
| 4% węgierska renta w koronach | —,— | —,— |
| 4½% polskie listy zastawne | 88,25 | 88,25 |
| Akcje berlińskiej kolei elektr. | 170,10 | 170,10 |
| „ poznańskiej kolei elektr. | 153,75 | 153,75 |
| „ austr.-węg. kolei państ. ult. | 142,90 | 143,50 |
| „ lombardy „ | 28,25 | 28,30 |
| „ Baltimore and Ohio „ | 83,60 | 83,— |
| „ Canada Pacific | 149,— | 147,80 |
| 4% St. Louis St. Francisko obl. kol. | 72,90 | 72,50 |
| Akcje hamb.-ameryk. tow. transp. | 114,10 | 114,40 |
| „ półn.-niem. Lloyda | 104,25 | 104,20 |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 153,40 | 153,50 |
| „ banku darmstackiego | 124,20 | 124,25 |
| „ „ niemieckiego ult. | 225,75 | 225,60 |
| „ „ dyskontowego „ | 169,— | 169,10 |
| „ „ drezdeńskiego | 136,90 | 136,75 |
| „ półn.-niem. zakładu kredyt. | 116,— | 116,75 |
| „ austryack. zakładu kred. ult. | 198,50 | 198,75 |
| „ banku wsch. dla handl. i prz. | 118,50 | 118,75 |
| „ rosyjsk. banku dla hand. zagr | 129,50 | 129,40 |
| „ browaru Huggera | 135,— | 135,— |
| „ ogólnego tow. elektr. | 195,— | 195,90 |
| „ tow. wyrobu drzewa Bendixa | 91,— | 92,— |
| „ tow. berl. masz. Schwarzkopf. | 217,— | 218,— |
| „ bochumsk. lejarni stali | 191,50 | 191,— |
| „ chem. fabr. Milcha | 226,— | 228,75 |
| „ cukrowni w Wschowie | 142,25 | 142,50 |
| „ kopalni w Gelsenkirchen | 190,60 | 190,40 |
| „ kopalni w Harpen | 194,10 | 194,50 |
| „ tow. młyn. Hermanna | 97,95 | 97,80 |
| „ kopalni Hohenlohe | 176,75 | 177,— |
| „ Laurahuty | 213,50 | 213,25 |
| „ górnośląskiego przem. żelaz. | 96,— | 95,50 |
| „ fabr. masz. Orenstein, Koppel | 189,— | 188,25 |
| „ tow. wyr. cement. w Opolu. | 160,80 | 160,50 |
| „ poznańskiej sprytowni | 386,— | 386,75 |
| „ kopalni soli w Inowrocławiu | 81,25 | 81,25 |
| „ tow. chem. Union | 297,— | 197,50 |
| „ sukrowni w Kruświcy | 231,— | 230,10 |
| **Kursy o godz. 3.** | | |
| Akcje austryackiego zakładu kred. | 198,90 | 199,— |
| „ banku niemieckiego | 228,75 | 224,75 |
| „ „ dyskontowego | 171,75 | 168,50 |
| „ Laurahuty | 225 25 | 220,90 |
| Tendencja: | lepsza | |

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 10. grudnia 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra) . . . . . 230,—
Żyto 121/22 (holenderskie) . . . 199,—
Jęczmień dla browarów (dobry) . 178,—
Owies (dobry) . . . . . 167,—
Tendencja: słaba

—

Poznań, dnia 11 grudnia 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 22,70 | 22,00 | 21,30 |
| Żyto | 19,50 | 19,10 | 18,30 |
| Jęczmień | 17,00 | 16,00 | 15,00 |
| Owies | 16,20 | 15,60 | 15,20 |

**Bydgoszcz,** dnia 10. grudnia 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica { . . . . . ; nom. . . . . 000—232 mk.
Pszenica { porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.
Żyto { . . . . . : dobre, zdrowe (najmn. 121 f.) — 195 mk.
Żyto { lżejszy gat., porośn. i stęchły 167—187 mk.
Jęczmień { dla młynarzy . . . . . 156—162 mk.
Jęczmień { „ browarów . . . . . 159—165 mk.
Groch { na paszę . . . . . 180—190 mk.
Groch { do gotowania . . . . . 000—000 mk.
Owies { . . . . . 150—160 mk.
Owies { najpiękniejszy . . . . . wyżej notow.

—

**Berlin,** 11. grudnia 1907

Urzędowe notowanie giełdy.

| Na miesiąc | Pszenica | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Czerwiec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Sierpień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Wrzesień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Październik | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Listopad | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | 212,25 | 207,— | 170,75 | 151,50 | 69,80 |
| Maj | 220,75 | 209,— | 175,— | 148,25 | 69,80 |

Z Ameryki Północnej donoszą o dalszym cofaniu się. I inne sprawozdania zagraniczne brzmią niepomyślnie, lecz panujące tutaj początkowo przygnębienie, polepszyło się później cokolwiek przy małej podaży, tak że pszenica, żyto i owies odzyskały znowu swoje ceny wczorajsze. Olej rzepny ospały i w cenie niezmieniony — Powietrze: pochmurno.

—

**Wrocław,** dnia 10. grudnia 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała słaba . . . 19,70—21,70—22,30
„ żółta stale . . . . . 19,70—21 60—22,20
Żyto słaba . . . . . 18,70—19,80—20,30
Jęczmień dla browarów spok. 17,50—18,00—18,50
Jęczmień stale . . . . . 15,50—16 00—16,25
Owies słaba . . . . . 15,20—15,80—16,30
Groch do gotow. biały mocna 18,00—19,00—20,00
„ na paszę spok. . . . . 16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok. . . . . 22,00—22,50—24,50
Łubin żółty bez interesu . 9,00—13,00—14.00
„ niebieski pożądany . 0,00—10,00—11.00
Wika spokojnie. . . . . 00,00—14,50—15,50
Kukurydza spokojnie. . . 00,00—16,25—17,—

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie. . . . 21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok. . . . . 26,80—29,10—31,00
Siemię konopne . . . . . 23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej . . 14,25—14,75
„ „ obce. stale . . . . . 14,00—14,25
„ lniane szląskie . . . . . 15,00- 15,50
„ „ obce spokojnie. . . . . 14,50 -15,50
„ palmowe spok. . . . . 14,00—14,50

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona spok. . . . 40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie . . 25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale . . . 40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int. . . . . 20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu . . . . . 8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie. . . . . 17,00—19.00
Pszenne otręby . . . . . 12.75—13.25
Kartofle do jedzenia za 50 kg. . . . 1,80—2,00
Mąka kartoflana przednia pożądańsza. 00,00—28,75
Mączka kartoflana przednia . . . 00,00—28,25
Siano . . . . . 3,50—3,80
Słoma za 600 kg. . . . . 35,00—37,00

Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale, . . . . . 31,75—32,25
Żytnia piękna, stale, . . . . . 30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego . . . . 29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę . . . . . 13,50—14,25

**Wrocław,** dnia 10. grudnia 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. najw. | wyborow. najn. | średniego najw. | średniego najn. | pośledn. najw. | pośledn. najn. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 22 30 | 21 70 | 21 60 | 20 70 | 20 60 | 19 20 |
| „ żółta | 22 20 | 22 60 | 21 50 | 20 60 | 20 50 | 19 10 |
| Żyto | 20 30 | 19 70 | 19 80 | 19 20 | 19 10 | 18 20 |
| Jęczmień | 16 00 | 15 80 | 15 70 | 15 40 | 15 30 | 15 00 |
| „ dla brow. | 18 50 | 18 00 | 17 90 | 17 50 | —— | —— |
| Owies | 16 30 | 15 80 | 15 70 | 15 20 | 15 10 | 14 30 |
| Groch Wiktorja | 23 50 | 22 50 | 21 50 | 20 50 | 19 50 | 18 50 |
| „ mały | 20 00 | 19 50 | 18 30 | 17 30 | 16 50 | 16 00 |
| Rzep | 29 20 | —— | 27 20 | —— | 25 20 | —— |

## Targ na cukier.

**Magdeburg,** 11. grudnia 1907.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) 9,25—9,32½
„ prd. II. 75 proc. ( „ „ ) 7,65—7,80
Tendencja: spok.
Rafinada w głowach (bez beczki) 13,00—19,12½
Cukier kryształowy (włącznie worka) —,—
Rafinada ( „ „ ) 18,75/19,00
Melis ( „ „ ) 18,25/00,00
Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| grudzień | 19,30 | 19,40 |
| styczeń | 19,55 | 19,65 |
| luty | 19,75 | 19,85 |
| maj | 20,20 | 20,25 |
| sierpień | 20,50 | 20 55 |
| październ.-grudzień 1908 | 19,45 | 19,55 |
| Tendencja: | spok. | |

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 11. grudnia 1007.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| Za 100 kg. towaru. | | wyborow. | | średniego | | pośledn. | | średnia ceny |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | najwyż. | —— | | —— | | 22 | 50 | 22,50 |
| | najniż. | —— | | —— | | —— | | |
| Żyto | najwyż. | —— | | 20 | 70 | 19 | 20 | 19,60 |
| | najniż. | —— | | 20 | — | 19 | — | |
| Jęczmień | najwyż. | —— | | 16 | 50 | 16 | — | 15,88 |
| | najniż. | —— | | —— | | 15 | — | |
| Owies | najwyż. | —— | | 17 | 20 | 16 | 80 | 17,00 |
| | najniż. | —— | | 17 | — | —— | | |
| Słoma prosta | | | | | | | | 5,00—4,50 |
| Siano | | | | | | | | 8,50—7,75 |

—

## Targ na artykuły żywności.

**Poznań,** dnia 11. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

| | Cena najw. | Cena najn. | Cena średn. |
|---|---|---|---|
| Groch | —,— | —,— | —,— |
| Soczewica | —,— | —,— | —,— |
| Groch długi | —,— | —,— | —,— |
| Ziemniaki | 4,00 | 3,50 | 3,75 |
| Wołowina od kulki za 1 kg. | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Wołowina od brz. za 1 kg. | 1,50 | 1,30 | 1,40 |
| Wieprzowina | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Cielęcina | 1,60 | 1.40 | 1,50 |
| Skopowina | 1,60 | 1,40 | 1,50 |
| Słonina | 1,60 | 0,00 | 1,60 |
| Masło | 2,60 | 2,40 | 2,50 |
| Łój | 1,20 | 1,00 | 1,10 |
| Jaja za kopę | 5,60 | 4,80 | 4,90 |

—

## Targ na bydło.

**Poznań,** dnia 10. grudnia 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:
19 sztuk bydła rogatego
115 „ świń chudych
„ „ tłustych
87 „ cieląt
7 „ owce
„ kóz
„ prosiąt

Razem 328 sztuk bydła.

| Za 50 kg. żywej wagi | I kl. | II kl. | III kl. | IV kl. |
|---|---|---|---|---|
| Rogacizna: | | | | |
| Woły | — | — | — | — |
| Wołczaki i jałówki | — | — | 27—30 | — |
| Stadniki | — | 34—37 | 27—30 | — |
| Krowy | — | 28—30 | 21—24 | — |
| Świnie | 44 | 42—43 | 37—40 | 35—42 |
| Cielęta | 50—52 | 40—45 | 32—37 | — |
| Owce | — | — | — | — |
| Krowy dojne za szt. | — | — | — | — |

Warchlaki za parę — mk.
Prosięta parę —
Interes: ożywiony

—

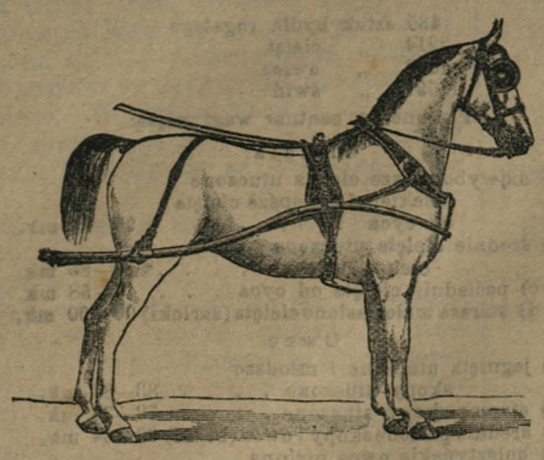

## 10% rabatu
## udzielam przy mej wielkiej wyprzedaży gwiazdkowej.

Zarazem zwracam uwagę W. Sz. Klienteli na mą wielką wystawę każdoniedzielną począwszy od 8-go grudnia aż do Świąt; nadarza się zatem sposobność obejrzenia mych ogromnych zapasów o wyznaczonych nizkich cenach.

Polecam wszelkie towary i wyroby siodlarskie stosowne

## na podarki gwiazdkowe,

jak: **Szory, siodła damskie, męskie i dla chłopców, czapraki, trendzie, mundsztuki, baty, spicruty, kufry i kuferki, torby i torebki** w wszelkich modnych fasonach od 1,50, 2,-- 2,50, 3,— do 50,- mk.
**Nécessairy damskie i męskie** od 5,—, 6,—, 7,--, 8,— do 250 mk.
**Teki do akt, dokumentów i weksli** od 3,—, 4,—, 5,—. 6,— do 25 mk.
**Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt** od 1,50, 1,75, 2,—, 2,25 do 8,50 mk.
**Torebki do śniadań** od 0,50 do 2,50 mk.
**Szelki gumowe i na kanwie wyszywane** od 0,50, 0,75, 1,—, 1,25, 1,50, 2,— do 9,— mk.
**Najnowsze paski damskie** od 1,—, 2,—, 3,— do 15 mk,—
**Albumy do fotografji** od 3,—, 4, , 5,—, 6,— do 40 mk.
**Etui do cygar do 6, 8, 10, 12, 24 i 36-ciu cygar** od 0,50. 0,75, 1.—, 1,50 do 25,-- mk.
**Portfele do pieniędzy** od 0,75, 1,—, 2,— do 21 mk.

## Konie na biegunach i kółkach

tylko w dobrym i rzetelnym towarze, wszelkie części i przybory li tylko skórzane a nie tylko z płótna lub ceraty od 7.-, 8,—, 9,—, 10,— do 38,— mk. Do każdego konia przydaję dobry bacik.

Niech nikt nie omieszka korzystać z taniej i dobrej sposobności przekonania się o cenach i rzetelności mej znanej firmy.

**L. Pluciński,** przy św. Marcinie nr. 52|53.

**Dla wygody do użytku telefon nr. 1060.**

---

# Pensjonat

**dla przybywających do Poznania**
znajduje się
**przy ul. Podgórnej 14. I. ptr.**
**w narożniku ul. Szkolnej.**
**Pokoje urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych**
poleca
**Izabela Wadzyńska.**
Przystanek koleji elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

---

**Kupuję każdą ilość**

# kartofli fabrycznych

**i służę zaliczką w każdej wysokości.**

**Witold Brodnicki**
**Poznań, ulica Lipowa 9,**
Telefon 434.

---

# Antoni Rose

**Poznań, Bazar telefon 381.**

## Skład papieru

**Fabryka rejestrów gospodarczych**
**książek kontowych i tytek**
**Wielki wybór**
**tapet, linoleum i rozet**
Drukarnia, Litografja

---

# Wyprzedaż gwiazdkowa

**25 do 50% taniej.**

## Konfekcja.

**Kabatki** już od **4,50**
lepsze po **6, 8 do 40 mk.**

**Paletoty** długie już od **9,00**
lepsze po **12, 15 do 70 mk.**

**Paletoty** astrachan. już od **15,00**
lepsze po **20, 30 do 60 mk.**

**Paletoty** pluszowe już od **30,00**
lepsze po **40, 50 do 120 mk.**

**Peleryny** już od **7,00**
lepsze po **10, 12 do 40 mk.**

**Kostjumy** już od **12,00**
lepsze po **15, 20 do 60 mk.**

**Spódnice** już od **3,00**
lepsze po **5, 7 do 25 mk.**

## Boa futrzane.

**Czarne** zwyczajne już od **3,00**
lepsze po **4, 5 do 30 mk.**

**Muflony** już od **5,00**
lepsze po **6. 8 do 30 mk.**

**Tybety** już od **6,00**
lepsze po **8, 10 do 40 mk.**

**Nurki** zwyczajne już od **5,00**
lepsze po **6, 8 do 40 mk.**

**Skunks** już od **30,00**
lepsze po **40, 50 do 120 mk.**

**Mufki** już od **2,00**
lepsze po **3, 5 do 20 mk.**

**Serdaki** już od **8,00**
lepsze po **10, 12 do 18 mk.**

**Okrycia dla dziewcząt bajecznie tanio!**

# M. Malinowski.

**Bazar okryć damskich**
**57. Stary Rynek 57.**

---

# „Arystokratyna"

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem
**do pielęgnowania twarzy i rąk.**

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

**„Arystokratyna"** działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna" po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach, jako też w

**chemicznej fabryce**
**Z. RITTERA**
**Poznań, św, Marcin 20,**

---

**Korzystna oferta jak rzadko!**
**Wielką ilość pierwszorzędnych nowych i prawie nowych**

# pianin

z krzyżowemi strunami systemu żelaznego, z najwspanialszem wyposażeniem mam z powodu zakupna składu **sławnych fabrykatów, znacznie niżej oryginalnych cen fabrycznych** na sprzedaż, na życzenie także na odpłatę.

## B. Neumann,

**hurtowny skład fortepianów.**
**Ul. Bismarka 10., part. i I. piętro.**
**Największy magazyn sprzedaży miasta Poznania i W. Księstwa.**
**Jedyny skład firm światow.**
**Blüthnera, Ibacha, Irmlera, Feuricha, Kapsa, Quandta, Sponnagla, Mamborga, Schimmela, Schwechtena, Thürmera, Winkelmanna.**
**Codziennie przedstawienie prawdziwie amerykańskie**
**Pianoli Themodist.**
(Najnowsze ulepszenia.)

---

**W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym**

**poemat dramatyczny**
wielkopolanki
Marji Zielewiczówny
pod tyt.:

# Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.
**Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.**

**Dla naszych abonentów**
**cena zniżona = 1 m.**
Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

**Wydawnictwo Kurjera Pozn.**
(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

---

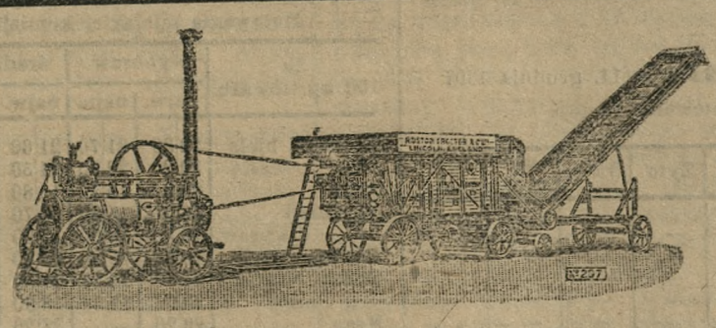

**Lokomobile i młockarnie parowe** Rustona Proctora & Co. w Lincoln
**Prasy do słomy Klingera.**
**Pukowniki do koniczyny „Victor",**
poleca zaraz **ze składu w Poznaniu**
**gieneralny zastępca na W. Księstwo Poznańskie**
**Stefan Twardowski,** Poznań.
**Telefon 604.**

---

## Bolesław Jaśkiewicz.

**Poznań, ulica Klasztorna 9,**
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony
**magazyn trumien.**
**Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.**

---

## II. technik budown.

absolo. szkoły budowl. obezn. z wszelkiemi pracami biurowemi, dobry rysownik i biegły w kosztorysowaniu może się zgłosić zaraz lub od 1. 1. 08. Pensja miesięcna do 150 marek. Uwzględnia się tylko rzeczywiście zdolnych refl. z dobr. świadectwami.

**N. STANISZ budow.**
Jarocin (Jarotschin.)

---

## Mieszkanie

o 2 i 3 pokojach z przynależytościami ul. W. Świętych 7/8 są zaraz do wynajęcia.

---

Potrzebny od 1. stycznia do domu lekarza

## młodszy służący

który ewent. pracował jako wartan w lazaretach. Zgłoszenia z odpisem świadectw i fotografią zwraca się – i z podaniem ceny zasług pod nr. 59 do Eksp. Kurjera Pozn.

---

## Pomocnika

obeznanego w sprawach procesowych poszukuje
**Biuro**
**Radzcy Głębockiego**
w Poznaniu.
Plac Sapieżyński nr. 2.

---

**Proszę żądać wszędzie:** **Pierniki Markiewicza,** nieustępujące w niczem wyrobom obcym.